№ 150 — Rocznik XII. Wtorek, 5 lipca 1870.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i świąt poświątnych.

Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (Inseratów:) Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stém.)

Listy redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane!

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 6 fen., w Austryi 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francyi 18 fr. w Anglii 1 f. ast., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 3 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajencyi, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i bez niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Basylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60 A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Kretoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 4 lipca.

Rozprawy w ciele prawodawczém francuskiém nad kontyngensem wojskowym na rok 1870 odbiły się natychmiast głośném echem w Niemczech, gdzie już dla tego samego połechtały dumę narodową, iż się z nich przekonano, jak wielką wagę przywięzują we Francyi do dzieła hr. Bismarcka i z jaką troskliwością śledzą każdy ruch potężnego sąsiada za Renem. Berlińska Post z radością zaznacza, że nawet zagorzały kanclerza północno niemieckiego przeciwnik, p. Thiers, przyznać musiał nareszcie z boleścią, iż dziś nie ma już co marzyć napróżno o przywróceniu dawniejszych stósunków w Niemczech. Mniéj przypada organom inspirowanym pruskim do smaku, że przeważna większość izby francuskiéj, wywnętrzając się z gorącemi zapewnieniami pokoju, najbezpieczniejszą jego rękojmią upatrywała w silnéj i zbrojnéj postawie Francyi. — Po szczegóły tych zajmujących rozpraw odsyłamy czytelnika do korespondencyi naszéj paryskiéj.

W Brukseli utworzył się tych dni po dość długiém przesileniu nowy gabinet pod przewodnictwem barona d'Anethan, jednego z koryfeuszów stronnictwa klerykalnego. Prócz kilku organów, oddanych temu stronnictwu, cała niemal prasa belgijska z Indép. belge na czele mocno niezadowolniona z tego obrotu rzeczy i żąda spiesznego zwołania sejmu, by kraj się dowiedział, jaki właściwie ministeryum teraźniejsze zamierza postawić program.

Ojciec św. nie odmówił podobno prośbie królowéj Izabelli, któréj odezwę abdykacyjną do Hiszpanów podajemy poniżéj, i przesłał błogosławieństwo apostolskie młodemu monarsze bez tronu, Alfonsowi XII. Mimo to przecież dwór rzymski ma być nader ostrożnym w kwestyi hiszpańskiéj, by się z niczyją stroną stanowczo nie wiązać. To téż choć, jak się zdaje, sprzyja wraz z biskupami hiszpańskimi kandydaturze syna Izabelli, bynajmniéj nie zrywa stósunków z teraźniejszym rządem, którego reprezentanta w Watykanie przyjmuje.

Cesarz Napoleon tak dalece przyszedł do zdrowia, iż o podróży do kąpiel w Wogezach już obecnie nie ma mowy. Monarcha z synem wybiera się natomiast do obozu pod Chalons, zkąd wprost do St. Cloud zamierza powrócić, by następnie wraz z cesarzową udać się do zamku Fontainebleau.

Car Aleksander dnia 1 bm. wieczorem przybył do Warszawy uilluminowanéj i ozdobionéj bogato na rozkaz policyi w chorągwie. Usłużne biuro Wolffa pospieszyło zatelegrafować na Europę całą, iż „miasto świetnie przystrojone" oczekiwało przyjazdu moskiewskiego despoty, jakby komedya urzędowych recepcyi cara nie była wszystkim już znaną.

Pomnik Paszkiewicza w Warszawie.

Zwycięzcy lubią kłuć w oczy zwyciężonym publicznemi znakami własnego tryumfu. Hojna w czyny gwałtu i ucisku dla Polski Moskwa nie szczędzi jéj nadto czynów upokarzających i drażniących najboleśniéj uczucia moralne i narodowe. Stanął swego czasu na placu Saskim w Warszawie pomnik dla „poległych za wierność" w nocy 29 listopada, stanęły pomniki dla żołdactwa moskiewskiego na polach bitew pod Grochowem, Ostrołęką i Wolą, stanęła ostatniemi czasy w Wilnie za kontrybucye zdarte z kraju cerkiew ku uczczeniu pamięci poległych w ciągu powstania Moskali. Dzisiaj przybywa sam „dobrochętny" car Aleksander II do stolicy Polski, by uświęcić swą obecnością fakt odsłonienia pomnika Mikołajowego satrapy, który przez ćwierć wieku był wiernym wyrazem woli i systemu pana swego na ziemi skaranéj jarzmem moskiewskiém. Stawiając dzisiaj pomnik Paszkiewiczowi, liczy Moskwa na bardzo krótką pamięć historyi. Podkomendny udział w kampanii r. 1807, bezbojna blokada Modlina r. 1813, przyjęcie kapitulacyi Görgeja po bezkrwawéj ze strony feldmarszałka moskiewskiego wycieczce do Węgier, niefortunna próba pod Sylistryą w r. 1854, — wszystko to słabe bardzo podwaliny stającego dziś dlań pomnika wojennéj sławy. Walki z Persami i szturmy Erzerum, — to trochę zbyt odległa widownia powodzeń nagradzanych na bruku stolicy polskiéj; co się zaś tyczy zwycięztw w Polsce i szturmu zdobytéj po dwudniowéj walce przez 90 tysięcy Moskali na 30 tysiącach Polaków Warszawy, niechaj ciekawi zajrzą do oddrukowanego przez p. Fryderyka Smitta dziennika szefa sztabu moskiewskiego, jenerała Tolla, by się przekonać o udziale, jaki zwycięzca z pod Erywanu, miał istotnie w powodzeniach moskiewskich nad Wisłą! Zasługa Paszkiewicza jako wojownika przedstawia tedy, jak może nawet Moskale sami zechcą przyznać, bardzo słaby materyał do uczczeń pomnikowych. Szczęście bezkrwawego najczęściéj zbierania żniwa mozołu mniéj fortunnych poprzedników lub szczególnego zbiegu okoliczności zastępuje w długim zawodzie wojennym feldmarszałka rzeczywistą zdolność, waleczność i przedsiębiorczość. Bohatera wojny nie ma w nim czcić powodu. Czyż może jako człowiek, jako mąż stanu, jako zarządzca powierzonego swéj władzy kraju zasługuje na hołdy, które mu jako wodzowi i żołnierzowi tylko nieznajomość historyi, nieszlachetna chęć upokorzenia zwyciężonych i bezmyślne pochlebstwo oddawać mogą? Posłuchajmy w téj mierze charakterystyki Paszkiewicza w wydanym co dopiero trzecim tomie historyi powstania r. 1863 Agatona Gillera, charakterystyki, do któréj z naszéj strony słowa do dodania nie mamy.

Głównym w sprawie polskiéj powiernikiem myśli i wykonawcą woli Mikołaja był Paszkiewicz, Moskal nie z urodzenia ale z ducha. Był to człowiek szczęścia, który bez przeszłości, bez talentu i nauki, doszedł do najwyższych godności, namiestnika cesarskiego w Królestwie Polskiém, naczelnego wodza armii rosyjskiéj i do tytułów feldmarszałka i księcia warszawskiego. Wyniosłe umysły lubią tworzyć ludzi na podobieństwo swoje. Paszkiewicz był dziełem Mikołaja, jemu wszystko zawdzięczał, majątek, godności, tytuły i sławę wojenną. Mikołaj wybrał go za przedmiot, który blaskiem otaczał dla powiększenia własnéj jasności. Wybór ten zawdzięcza książ warszawski bierności charakteru, pospolitości umysłu, żołdackim skłonnościom i brakowi przekonań. Kwalifikowały go te przymioty na zdatne narzędzie i był niém Paszkiewicz przez całe życie. Myślał i mówił jak jego władzca, nienawidził i kochał jak jego dobroczyńca, chodził i ubierał się jak jego pan. Naśladując we wszystkiém Mikołaja, był kopią cara w Warszawie. Mikołaj uwierzył w prawa swoje do panowania nad światem i wzywał narody do ukorzenia się przed nim; naczelny dowódzca jego armii uwierzył w swój wojskowy geniusz, którego nie posiadał, miał się za większego wodza niż Napoleon i gotów był świat podbijać. Dumny i nadęty namiestnik carski znajdował jak każdy niewolnik przyjemność w poniżaniu ludzi. Adjutanta swego w twarz za to uderzył, że go prosił o darowanie życia skazanemu na szubienicę patryocie polskiemu. Matki, które go na klęczkach błagały o wolność synów, szorstko odpychał. Ludzi z historycznemi imionami lub szanowanych przez opinią, on dorobkowicz traktował jak hrabia lokaja. Nie mogąc rozumem i wymową wziąść nad nikim góry, brał ją arogancyą i poniewieraniem. Poniżenie charakterów, nagięcie wewnętrznéj godności przeprowadzał zuchwałém lekceważeniem tego, co było piękném i szlachetném. Poniżanie to nie było trudném przy ogromnéj władzy, któréj potęga i surowość wykazywała się w nieustających czynach prześladowania Polaków. Więził dla najdrobniejszego i nic nie znaczącego podejrzenia i bez podejrzenia, i to nie z tego powodu, ażeby jak wielu Moskali posiadał namiętność pastwienia się, ale dla tego, że tak wypadało z systemu. Natura feldmarszałka nie była drapieżna. Nachylał ludzi dla zrównania ich z poziomem swojego umysłowego widnokręgu; okrutnym zaś stał się nie z usposobienia, ale z polityki, którą mu kazano reprezentować. Smutne więc były jego rządy dla Polski. Teroryzm i rozpusta podkopywały pomyślność i moralność kraju. Oberpolicmajstrzy i komisarze policyjni obok rozkazów śledzenia patryotów posiadali obowiązki szukania z urzędu pięknych kobiet na kochanki dla namiestnika, jenerałów i oficerów. Rozpustę z góry szerzoną przysłaniała cokolwiek na zamku żona namiestnika z domu Grybojedowa, kobieta stara, zazdrosna a skąpa, która po balach zwykła chować niedopalone świece a targowała się z oficerami o ilość butelek wina, przeznaczonych dla wyższych stopni na warcie zamkowéj. Paszkiewicz lękał się żony i krył przed nią swoje obyczaje jak i skłonności do gry hazardowéj. Przyznawał się do niéj wówczas, gdy ją mógł udobruchać tysiącami rubli, które wygrywał od panów, starających się umyślném przegraniem znacznych sum pozyskać jego łaski i względy. Względy te wiele mogły, bo tylko przez nie można było pozyskać folgę i poszanowanie prawa ze strony namiestnika. Kwalifikacya do rządów Paszkiewicza spoczywała chyba w jego zdolności szkodzenia i ścieśniania, jako téż w chętce dochodów nieprawych. Odbierał znaczne pieniądze na podróże urzędowe, często więc bez potrzeby wyjeżdżał, jedynie dla powiększenia swoich dochodów. Wielka pensya, ogromne dobra Homel, które otrzymał w Mohilewszczyznie, jako téż dobra nad Wisłą nie zaspokoiły jego chciwości. Paszkiewicz obierał skarb publiczny, biorąc przez podstawione osoby od komisyi prowianckiéj różne dostawy. Jedna z nich, żywienie wołów dla armii, jest powszechnie wiadomą. Za pośrednictwem kontrolera jeneralnego Pętkowskiego, żyd dzielący się z namiestnikiem dochodami, przez lat 8 utrzymywał tylko czwartą część wołów, za które brał pieniądze. Nadużycie to po śmierci Paszkiewicza wykrył przez czas krótki pełniący obowiązki namiestnika jenerał Wincenty Krasiński, lecz nie mógł go dochodzić z powodu wspólnictwa zmarłego feldmarszałka.

Otóż takim był Paszkiewicz, któremu dzisiaj car Aleksander na placu publicznym upokorzonéj i zgnębionéj Warszawy stawia posągi. Pomnik ten ma symboliczne istnie znaczenie. W osobie Paszkiewicza stawia go Moskwie na urągowisko Europie, na upokorzenie Polsce wszystkim, wspólnym sobie z solenizantem przymiotom: Niezasłużonemu szczęściu, łupieztwu, ciemnocie, zepsuciu i służalstwu.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył profesorowi zwyczajnemu medycyny dr. Coccius, dyrektorowi zakładu okulistyczno-leczącemu w Lipsku nadać order orła czerwonego trzeciéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn

Lwów, 30 czerwca.

(Zgromadzenie wyborców.)

(*T*) Wczoraj przemawiali znowu kandydaci do wyborców w sali ratuszowéj bardzo licznie zgromadzonych. Po zagajeniu posiedzenia, któremu przewodniczył p. Bałutowski o godzinie 4 z połdnia, zabrał pierwszy głos stanąwszy na mównicy Kornel Ujejski jako kandydat postawiony przez centralny komitet towarzystwa narodowo-demokratycznego.

Kornel Ujejski dziękuje nasamprzód Towarzystwu demokratycznemu, że go, jakkolwiek on do towarzystwa tego nie należy, za swego uważa stronnika. Jest on demokratą a co do polityki podziela on w zupełności zapatrywania Smolki. (Oklaski). Obliczywszy się z sumieniem, widzi jednak, że od kandydatury odstąpić musi, bo nie jest politykiem; jest szczerym, lubiącym proste drogi, jest niezawisłym i niepoddającym się, a jako poeta stawia wyżéj uczucie niż rozum. Natchnienie, jego zdaniem, to rozumu zaszczyt. Jest on wrogiem wszelkiéj obrady, nienawidzi demoralizacyi, woli naród swój widzieć w niewoli, niż zapierającym się choćby dla największych korzyści swéj godności. Nie ten bowiem jest niewolnikiem, który dźwiga kajdany, ale ten co się w obec swego władzcy upadla. (Oklaski.) Nienawidzi on zarówno wszystkich trzech zaborców swéj ojczyzny i nie pojmuje, jak można z którymkolwiek z nich zawierać sojusz. Była już wojna między dwoma z nich, przyjdzie jeszcze do krwawéj między wszystkimi trzema rozprawy i dopiero na ich rozćwiartowanych ciałach wzrośnie wolna Polska! (Ogromne, przeciągłe oklaski.) Mówca oświadcza daléj, że jest republikaninem. Sam wybór na posła, nie jest jeszcze zaszczytem, to tylko dowód zaufania. Mówca wie, że nieodpowiedziałby mu zwłaszcza w dzisiejszych stósunkach. Mając nie Galicyą lecz całą Polskę zawsze przed oczami, mógłby nawet prywatnym niejako interesom Galicyi szkodzić! Mandatu więc nie przyjmuje, chce pozostać w swém zaciszu poety i rólnika i pracować nad podniesieniem ludu wśród którego żyje, a który jest podstawą naszéj przyszłości. (Przeciągłe oklaski.)

Z kolei wstępuje na mównicę wśród oklasków i pykania p. Czerkawski, członek rady szkólnéj, stawiany jako kandydat przez członków byłego klubu rezolucyonistów.

Pan Czerkawski oświadcza z góry, że nigdy o kandydowaniu o poselstwo z miasta Lwowa nie marzył. Powołano go jednak, więc staje, ale cieszyć się będzie, jeżeli wyborcy lwowscy „godniejsze uwieńczą skronie wawrzynem, który mają w ręku." Nie jako kandydat więc przemawia p. Czerkawski, lecz jako były członek delegacyi i notablów, aby odsłonić zapatrywanie swoje na obecną sytuacyą, do któréj utworzenia po części sam się przyczynił. To nie program, bo te „tanim kosztem się tworzą i zwykle się nie dotrzymują." Jego wyznaniem wiary jest głęboka wiara w naszą przyszłość (oklaski). W naszych sejmach od lat kilku jedna jest przeważnie kwestya na porządku dziennym, a to: czy posłać delegacyą do Wiednia czy nie. Mówca był zawsze dotąd za posłaniem, bo jest zwolennikiem polityki dodatniéj. Nigdy jednak przez dodatnią politykę nie rozumie zdawania się na łaskę lub niełaskę, bo służalstwo jest polityką ujemną. Mówca opowiada, jak delegacya walczyła punkt za punktem o prawa nasze, w końcu jednak okazała się konieczność zerwania z radą państwa. Zasługą jest delegacyi, że doprowadziła do téj konieczności, do zdeklarowania się rządu. Ustąpieniem swém obaliła delegacya rząd. Dziś byłoby błędem, gdyby bez konieczności chciała delegacya wracać do rady państwa. Poprzednie zerwanie wydałoby się igraszką dziecinną. Kiedy może nastąpić powód do powrotu, czy okaże się konieczność powrotu i w jakiéj ona okaże się formie, przewidzieć trudno. Mówca jest tego przekonania, że położenie zupełnie jest dziś takie samo, jakie było za rządu poprzedniego. Pokładane w hr. Potockim nadzieje zawiodły. Mówca ostro krytykuje propozycye Potockiego, czynione notablom naszym, i całe postępowanie jego względem kraju. Krytykuje daléj projekt Rechbauera i oświadcza, że stoi wytrwale przy rezolucyi, przy któréj to sposobności odpiera zarzuty, które jéj czynią i których jéj nie czynią. W końcu wydaje mówca sąd surowy o stronnictwach krajowych najbardziéj się różniących, z któryzh jedno, zdaniem p. Czerkawskiego, chce sojuszu (?) z Niemcami a drugie sojuszu z Czechami. Przed jednym i drugim sojuszem ostrzega p. Czerkawski, jak i przed zalecaną z pewnéj strony federacyą, i radzi, żeby żadnych sprzymierzeńców nie szukać. Tylko słaby szuka sojuszu. Sojusze takie mogą nas zgubić, bo sojusznicy nasi używaliby nas do swoich celów. My inaugurujmy jasną narodową politykę a gdy silnie przy niéj stać będziemy, będą inne narody szukać naszego sojuszu i my wtedy w téj rzeszy rakuskiéj przewodniczyć będziemy. Ta myśl jest w rezolucyi sejm wéj zawarta. (Oklaski.)

Tad. Romanowicz. „W roku 1853 przy odsłonięciu portretu cesarza — powiada pan R — miał szanowny kandydat mowę niemiecką w gimnazyum w Krakowie, drukowaną w sprawozdaniu z tego roku na stronnicy 23. W mowie téj powiedział szanowny kandydat między innemi co następuje: „„Der Geist der Lüge erfand das Schibolet der Freiheit und Nationalität, und stellte sie den bethörenden Völkern als Palladium hin, um unter ihrem Schutze dem Verbrechen die Herrschaft zu verschaffen."" Pytam więc kandydata, jakie przekonanie jest właściwie jego przekonaniem, czy to z r. 1853, czy to, które nam dziś wygłosił."

Interpelacya ta sprawiła nadzwyczaj niekorzystne dla kandydata wrażenie, bo o tym grzechu pana Czerkawskiego z przed 17 laty po części zapomniano, po części nie wiedziano. Wśród pykania niemiłosiernego wstąpił pan Czerkawski ponownie na mównicę, by odpowiedzieć na interpelacyą.

Pan Czerkawski powiada, że mógłby łatwo odeprzeć interpelacyą tém, że nie ma zamiaru, jak już na wstępie powiedział, zostać posłem z miasta Lwowa. Nie będąc kandydatem, mógłby nie odpowiedzieć na interpelacyą, ale on jest wdzięczny panu Romanowiczowi, iż mu podał sposobność wytłómaczenia kroku, przez nieprzyjaciół źle tłómaczonego. Mówca nie opowiadał swego curiculum vitae, bo to nie należy do mowy kandydata, skoro go jednak przynagla interpelacya do tego, więc opowie o swéj przeszłości, która nie jest bez zasług. Tu mówca wylicza swe starania, zabiegi i prace w czasach największéj reakcyi w celu utrzymania wykładów polskich w Zachodniéj Galicyi, w celu zaprowadzenia klas obocznych polskich w gimnazyach Wschodniéj Galicyi, w celu utworzenia gimnazyum polskiego i przyznać należy, że pan Czerkawski jako inspektor szkół średnich rzeczywiście ogromne pod tym względem krajowi oddał usługi, za które najczarniejszą następnie zbierał niewdzięczność. Złożył więc istotnie liczne dowody swém życiem i swą pracą, że dbał o sprawę narodową i służył jéj lepiéj, niż niejeden głośny patryota. To każdy nieuprzedzony panu Czerkawskiemu przyznać musi. Przypomnienie tych zasług było bardzo potrzebne i osłabiło znacznie wrażenie, interpelacyą wywołane. Co do saméj interpelacyi, tu nie mógł kandydat dostatecznie z zarzutu sobie zrobionego się usprawiedliwić. Nie przeczył, że powiedział tak, jak p. Romanowicz odczytał, tłómaczył jednak, że powiedział owę mowę na żądanie profesorów, jako inspektor szkół do młodzieży z powodu zamachu na życie cesarza, z którego to powodu kupiono dla szkoły portret cesarza, i dowodził, że myślą tych wyrazów było wykazanie, iż „nadużywają imienia wolności i narodowości do zbrodni", jak nadużywają często imienia Boga i najświętszych rzeczy. Odzywały się wprawdzie głosy z pomiędzy słuchaczy, przypominające, że tam powiedziano „wynaleziono" „erfunden" a nie „nadużywano" lub podobnie, mówca jednak usiłował przekonać, że w wyrazach tych nie ma nic zdrożnego.

Romanowicz oświadczył, że ponieważ nad interpelacyą nie ma dyskusyi, on więc na teraz tylko konstatuje, iż inne są tam wyrazy i inne wyrazów znaczenie, i że o tém powie więcéj, gdy będzie mowa o kandydatach.

Bądź co bądź interpelacyą tą podkopano wszelkie szanse wyborowi pana Czerkawskiego i źle się przysłużyli mu przyjaciele, którzy w najlepszéj myśli kandydaturę jego postawili we Lwowie. Pan Czerkawski jako mąż wielkiéj nauki, jako pedagog znakomity powinien zasiadać w sejmie i będzie w nim, spodziewać się należy, zasiadać, ale we Lwowie nie należało go stawiać jako kandydata, nie należało narażać na to, co było do przewidzenia.

Z kolei po ustąpieniu pana Czerkawskiego zabrał wśród oklasków głos pan Smolka. Jako jeden z posłów, który od zaprowadzenia konstytucyi u nas zawsze w sejmie Lwów reprezentował, ubiega się on i teraz o mandat. Do wyznania wiary politycznéj nie przywięzuje on wagi, najmniéj on znany od lat 40 na arenie politycznéj nie widzi potrzeby składania wyznania wiary. Macie sąd o mnie wyrobiony, on będzie decydować o moim wyborze (oklaski). Mówca natomiast chce swój program, jakkolwiek znany, bliżéj rozwinąć, a usiadłszy z powodu, że jest cierpiącym, objaśniał pan Smolka program swój w mowie przeszło półtoragodzinnéj. Nasamprzód odparł p. Smolka niektóre zarzuty przez Czerkawskiego (którego nazywa swoim „przedmówcą") czynione. Jego program to istotnie „tani", bo jest bezprogramowym. Program jego zasadza się na tém, aby stósować się do okoliczności (brawo). Mój program jednak nie jest „tani", a bardzo „drogi", bo zdobyty pracą całego życia i krwawemi ofiarami. Następnie przechodzi p. Smolka do wykładu swego programu. Zawiera on się w czterech głównych punktach:

1) Dla Galicyi odrębność, jaką mają kraje korony św. Szczepana,

2) Austrya musi się zmienić w państwo federacyjne,

3) Środkami, do tego celu prowadzącemi jest: nie „obsyłanie" rady państwa i

4) Sojusz z prawno państwową opozycyą.

(Dokończenie nastąpi.)

Lwów, 30 czerwca.

(Zgromadzenie wyborców). Dokończenie.

(*T*) Niepodobieństwem byłoby streścić tę prawdwugodzinną mowę p. Smólki, w któréj zresztą szanowny mówca powtarzał po największéj części to, co już nieraz tak w sejmie, jak w Towarzystwie demokratycznem, jak wreszcie na zjeździe mówił. Tłómaczył nasamprzód, że Galicya powinna żądać odrębności i Polacy mają zupełnie takie same jak i Węgry do odrębności prawo. Przy téj sposobności krytykuje mówca rezolucyą, która zawiera wiele rzeczy także takich, których otrzymać nie możemy. Daléj dowodzi mówca do drugiego punktu swego programu, że federacya jest jedynie odpowiednią dla Austryi formą ustroju. Opowiada mówca dzieje Austryi i wykazuje, że ona roku 1848 była federacyą. Pojedyńcze grupy krajów na podstawie traktatów lub zaboru sfederowanych, miały odrębność, swoich nawet w Wiedniu przy cesarzu kapelerzy, a prawa tych pojedyńczych grup były zawarwane traktatami. Mówca przypomina, co on kiedyś przepowiadał względem losu Austryi i zaznacza, że trzy czwarte z jego przepowiedni już się ziściły. Teraz przepowiada on, że Austrya musi się rozpaść, bo narody dnoplemienne dążą do połączenia. Jedno mogłoby jeszcze Austryą ocalić na jakiś czas a to: przyjęcie j

programu ukonstytuowania Austryi. Równouprawnienie narodowości bez uwzględnienia praw państwowych indywidualności historycznych jest najzgubniejszém. Federacya krajów lub grup tych krajów, na podstawie uznania historycznych indywidualności narodowych, może jeszcze na czas jakiś ocalić Austryą. Mówca nie upiera się przytém, aby było tylko cztery grup t. j. węgierska, polska, czeska i niemiecka, zostawia to orzeczeniu konstytuanty. Następnie wykazuje mówca obszernie, że Galicya w radzie państwa, w któréj Polacy zawsze będą majoryzowani, udziału brać nie powinna, bo to do celu nie prowadzi. Przyszła rada państwa nie będzie taką, jak chce Potocki, i za 3 tygodnie po rozpoczęciu sesyi téj rady będzie musiało ministerstwo ustąpić. W końcu tłómaczy mówca w sposób już znany punkt czwarty swego programu trzymania się opozycyi prawno-państwowéj, bo tylko tym sposobem przymusi się rząd do zgodnego z dobrem monarchii postępowania. Austryą zawsze zmuszać trzeba do rozumnych kroków. Zmusić ją trzeba było do oddania Włoch, zmusić do ustąpienia z Niemiec, teraz zmusić ją trzeba do federacyi, która może przyczynić się nawet do jéj wzrostu, bo po rozbiciu Turcyi chętnie ludy dzisiejszego państwa tureckiego do federacyjnéj Austryi przystąpią. Taką była główna treść mowy szanownego kandydata, którą oklaskami zgromadzenie przyjęło.

Znużona publiczność żądała zamknięcia posiedzenia. Inni sprzeciwiają się. Pewna partya żąda, aby to już ostatnie było zgromadzenie wyborców, chce więc, by kto ma kandydować zaraz wystąpił, bo po zamknięciu tego posiedzenia nie będzie miał sposobności przemawiać do wyborców. Ztąd gwar, wielka liczba wyborców wychodzi z sali, reszta pozostaje i wzywa p. Dąbrowskiego, by przemówił.

P. Dąbrowski, mieszczanin tutejszy, rękodzielnik, wiceprezes byłego „klubu rezolucyonistów“ oświadcza z góry, że staje w szranki, bo go wezwano, że jednak nie rozumie się ne wyższéj polityce, że więc tylko jako obrońca spraw rękodzielniczych, przemysłowych i handlowych może być w sejmie użyteczny. Upewniwszy zgromadzenie w końcu o swoim patryotyzmie, kończy mówca oświadczeniem, że jeżeli wybranym będzie, chętnie wezwania usłucha, jeżeli zaś nie, bardzo z tego rad będzie.

Pan Czerwiński (urzędnik) interpeluje mówcę. Pyta najprzód: czy on uznaje równouprawnienie żydów. Daléj, czy uznaje za zgodne z godnością posła przyjmowanie synekur, urzędów Verwaltungsratów i t p., a wreszcie, czy jest kandydat za unormowaniem stósunku kapitału do pracy.

Dąbrowski oświadcza, że równouprawnienie żydów uznaje, gdyż sejm takowe orzekł, zresztą on nigdy nie występował przeciw religii żydowskiéj, a tylko przeciw nadużyciom żydowskim. (Brawo). O synekury dla mieszczanina posła nie ma się co troszczyć, bo jeszcze żaden mieszczanin nigdy synekury nie miał. A co do trzeciéj interpelacyi, na takową mówca nie odpowie, bo się na polityce (!) nie zna.

Łubieński pyta kandydata, co on rozumie pod mieszczaństwem, i dla czego staje jako kandydat mieszczan a nie miasta.

Dąbrowski. Panu nie odpowiem, boś pan nie wyborcą.

Łubieński. Stanisławowskim obywatelem jestem.

Dąbrowski. Tu nie Stanisławów! (powstaje gwar i śmiech).

Dr. Grot. Więc ja podnoszę tę interpelacyą, ja jestem wyborcą.

Dąbrowski tłómaczy, że mieszczanie stanowią osobne stowarzyszenie i że w tém nie ma nic zdrożnego, że i oni chcą mieć w sejmie jednego ze swoich.

Po ustąpieniu tego kandydata, zabiera miejsce na mównicy drugi mieszczanin p. Żak, postawiony przez Tow. demokr.

P. Żak oświadcza, że kandydować nie może bo mu liczne jego prace około dobra gminy i zajęcia jego zawodu na to nie pozwalają i prosi wyborców, by głosy swe dali p. Dąbrowskiemu. (Oklaski).

P. Armatys Karól, także mieszczanin, wezwany przez Towarzystwo demokr. do kandydowania, nie myśli, by wyborcy lwowscy byli w takim kłopocie o kandydatów, by aż jego wzywać musieli. Wezwało go jednak jego stronnictwo, więc staje, by, korzystając ze sposobności, powiedzieć jakim powinien być poseł według jego zdania. Wykazawszy to, powiada mówca, że poseł przyjąwszy mandat powinien pamiętać, że on jest reprezentantem „narodu,“ nie powinien więc u nikogo prosić o łaskę. Rządowi powinien powiedzieć „jam jest poseł narodu, ty mnie słuchaj, bo naród jest prawodawcą, a rząd tylko stróżem a niedawcą praw!“ (Oklaski). Daléj wykazuje Armatys, że poseł powinien co rok zdawać swym wyborcom sprawę ze swych czynności i odwoływać się do nich z zapytaniem, czy chcą, aby daléj ich zastępował. (Oklaski).

Ostatni zabiera głos jeszcze p. dr. Czemeryński, który już w roku przeszłym był tu obiany posłem. Odwoławszy się do swego zeszłorocznego wyznania wiary, powtarzam, że jak wprzód tak i teraz jest za niewysyłaniem delegacyi do rady państwa, bo jak w roku przeszłym nie było do tego powodu, tak nie ma go i teraz. (Oklaski).

Przewodniczący zamyka posiedzenie, zapowiadając, że w niedzielę będą się odbywać zgromadzenia wyborców po przedmieściach.

Lwów, 1 lipca.

(Poufne narady tak zwanych „Mameluków“).

(*T*) Stronnictwo Ziemiałkowskiego postanowiło postawić kandydaturę jego, bez względu na to, że wszechwładny we Lwowie prezes Towarzystwa narodowo-demokratycznego wyborowi jego się sprzeciwia, a, jak utrzymują, miał nawet oświadczyć, iż w razie gdyby Ziemiałkowskiego obrano posłem, on mandatu nie przyjmie. W środę zebrało się stu kilkudziesięciu wyborców z tego stronnictwa w sali strzeleckiéj i po dłuższéj naradzie, któréj przewodniczył p. Zima, dyrektor Banku centralnego, uchwalono na piśmie zaprosić p. Ziemiałkowskiego, by jako kandydat wystąpił, i wezwać komitet przedwyborczy, by w celu tym urządził jeszcze jedno zgromadzenie wyborców na ratuszu. W razie, gdyby komitet ten żądania tego nie uwzględnił, postanowiono osobny komitet utworzyć i zwołać zgromadzenie wyborców. Wybrano zarazem komisyą z 15 obywateli, któréj zadaniem kierowanie sprawami stronnictwa. Prośbę do Ziemiałkowskiego i podanie do komitetu podpisało kilkudziesięciu z pomiędzy obecnych na zgromadzeniu.

Wczoraj odbyło się drugie, nierównie liczniejsze zgromadzenie wyborców tego stronnictwa, aby się dowiedzieć, jaką komitet przedwyborczy da odpowiedź. Ponieważ komitet ten przychylił się do żądania podpisanych wyborców i zapowiedział zgromadzenie na dzień dzisiejszy, więc polecono komisyi wykonawczéj, aby nad przebiegiem tego zgromadzenia czuwała i aby możliwym wybrykom partyi przeciwnéj zapobiegła w sposób, jaki uzna za najlepszy.

Jutro odbędzie się znowu posiedzenie członków tego stronnictwa, aby naradzić się nad środkami dalszéj akcyi.

Przełożeństwo gminy żydowskiéj uchwaliło popierać kandydatów przez stronnictwo Ziemiałkowskiego stawianych, wyraziło jednak życzenie, by na listę tego stronnictwa wzięty mógł być obok Ziemiałkowskiego także Smolka, jeden z mieszczan i kandydat żydów dr. Fraenkel.

Znaczna część tego stronnictwa, zwanego u nas „Mameluckiém“ nie chce nic słyszeć o kandydatach z innego stronnictwa, spodziewać się jednak należy, że w końcu przyjdzie do kompromisu.

Paryż, 1 lipca.

(Z izby. — Petycya ks. ks. Orleańskich. — Proces Internationale).

Z. Po kilkodniowém milczeniu z musu, wpadam od razu na przedmiot bardzo ważny: na rozprawy o tegorocznym poborze do wojska, tak bliskostyczne zawsze z polityką zagraniczną. Opozycya, jak zawsze, domagała się rozbrojenia — więcéj z zasady zapewne aniżeli z przekonania o stósowności takiego przedsięwzięcia w obecnéj chwili. Rząd, jakkolwiek wystąpił tego roku z żądaniem kontyngensu mniejszego o dziesięć tysięcy ludzi od kontyngensów lat przeszłych, nie uważał oczywiście za stósowne domaganiom się tym uczynić zadość. Ztąd powstała między stronnictwami dyskusya z razu bardzo interesująca i poważna, lecz pod koniec wczorajszego posiedzenia zamięszania i gwałtowności pełna. Pierwszy wystąpił p. de La Tour z większości, wyrażając żal, wypowiedziany zresztą już i przez komisyą, że dziesięciotysięczna redukcya tegoroczna kontyngensu nie jest w żadnym związku z krokiem tego rodzaju ze strony mocarstw zagranicznych a szczególniéj ze strony Prus, przez co redukcya ta, o ile z jednéj strony może stać się niebezpieczną z racyi uszczuplenia sił Francyi, o tyle z drugiéj ulgę budżetowi przynosi tak małą, że korzyść osiągnięta wielkości ryzyka nie odpowiada. Nie żądał jednak p. de La Tour na ten raz powrotu do 100,000 kontyngensu, lecz upraszał rząd, ażeby, dawszy dobry przykład przez uszczuplenie poboru, nie zaniedbał w tym duchu wpływać na zagraniczne rządy i do postanowień ich postępowanie swe w latach dalszych zastósował. Po p. de La Tour głos zabrał p. Garnier-Pagès, z lewicy zamkniętéj tj. skrajnéj. Ten domagał się uzbrojenia Francyi na wzór tego, co istnieje w Szwajcaryi. Minister wojny odpowiedział p. Garnier Pagès, że na dobroć armii wpływa pierwszorzędnie ilość lat przepędzonych pod sztandarami. Cztery do pięciu lat spędzonych w pułku uważa marszałek Le Boeuf za minimum czasu potrzebnego dla wpojenia rekrutowi wojskowego ducha. We względzie naśladowania uzbrojenia kraju, jak w Szwajcaryi, odpowiedział p. minister, zapewniając zresztą o „pokojowych swych usposobieniach... w gabinecie (sic)“, że Francya nie może poprzestawać na uzbrojeniu, jakie wystarcza Szwajcaryi, bo jéj stanowisko w Europie nie jest, nie może i nie powinno być neutralném. Pan Ernest Picard, głowa lewicy otwartą zwanéj, zabrał głos, by skonstatować: że p. minister wojny przyznał sam, że w polityce europejskiéj nie został postawiony ani jeden krok, mogący doprowadzić do uspokojenia powszechnego. P. Benoist w imię departamentów wschodnich, granicznych, zkąd pochodzi, protestował gorąco przeciw wszelkiemu zmniejszeniu kontyngensu, zmniejszeniu narażającemu, w jego przekonaniu, bezpieczeństwo okolic, które reprezentuje. P. Benoist wyraził przy téj sposobności zdanie, które mało chciano rozumieć w dawnéj Polsce: że „nawet bez najmniejszéj chęci zaboru, ten tylko prawdziwie bezpiecznym jest u siebie, kto w każdéj chwili może zaatakować sąsiada; że wojna, nawet odporna, powinna się prowadzić za granicami ojczyzny.“ Ale na tém p. Benoist nie skończył; zakonkludował paradoksem, który co najmniéj przesadą grzeszy, rzekł: „Bezpiecznym u siebie może być ten tylko, kto jest panem u siebie, a zaś panem u siebie może być ten tylko, kto jest panem u sąsiada!“ Takiéj teoryi, nie wyparłby się i car moskiewski i daleko z nią zajechać można! Dyskusya, jaka wywiązała się późniéj między pp. Thiersem i Jules Favrem była także niezmiernie interesującą, ale zbyt obszerna, by ją tu nawet streścić było można. Powiem tylko, że podczas, gdy p. Thiers dowodził, że błędem jest utrzymywać, że armia francuska jest na stopie wojennéj, p. Jules Favres odnawiał przestarzałe i śmieszne już dziś, po Sadowie szczególniéj, brednie księdza de St. Pierre o pokoju wiecznym. Mowa p. Jules Favre miała jednak jednę dobrą stronę, a mianowicie, iż wywołała wspaniałą odpowiedź p. Ollivier, któréj treść następuje:

Zapewniwszy, że rząd nie ma najmniejszéj obawy co do utrzymania pokoju, na co najlepszym dowodem propozycya zmniejszenia kontyngiensu, przystąpił pan Ollivier do drugiéj części czynionych mu zarzutów. — „Pytacie, panowie! cośmy uczynili dla zapewnienia pokoju? — Zrobiliśmy trzy rzeczy: 1) W stosunkach naszych zewnętrznych, uczyniliśmy, co było w naszéj mocy, by załagodzić wszelkie drażliwości, 2) ugruntowaliśmy wewnątrz kraju wolność, co także jest sposobem ugruntowania pokoju na zewnątrz, na koniec 3) uczyniliśmy jeszcze daleko więcéj, bośmy, przeprowadzając plebiscyt, ukazali całemu światu zgodę i jedność, jaka panuje między cesarzem i narodem; to nasza Sadowa! od téj pory listy wszystkich naszych agentów dyplomatycznych jedno tylko powtarzają: „„Oh! dziś, wszystkie dyplomatyczne układy dla Francyi łatwe!““... Ta odpowiedź wywołała niesłychaną burzę ze strony opozycyi, burzę, w któréj utonął już cały koniec posiedzenia zerwanego raczéj, aniżeli zamkniętego, bo większość wyszła gwałtownie z izby, nie chcąc słuchać mówców opozycyi i nie czekając na głosowanie i zamknięcie posiedzenia.

Drugą sprawą wielce ciekawą jest petycya ks. ks. Orleańskich o pozwolenie powrotu do kraju, która zapisana w izbie na jutrzejszy porządek dzienny. W sprawie téj, nie to najciekawsze co izba zrobi? — bo świadomo, że petycyą odrzuci; ale stanowisko w obec niéj zajęte przez prasę. Większa część prasy, prawie cała prasa liberalna, petycyą tę popiera — nie z przekonania, daleko! — ale, przez fałszywy punkt honoru! — Co to jest stać się w polityce niewolnikiem formułek bez ducha!...

Proces Internationale także zajmuje umysły; ale zdam wam o nim sprawę dopiero po ukończeniu, gdy można już będzie objąć całość, inaczéj musiałbym prawie stenografować debaty, coby cały Dziennik zapełniło.

PRUSY.

* **Berlin,** 3 lipca. O stanowisku przyszłego sejmu Rzeszy północno-niemieckiéj do kwestyi wojskowéj pojawiają się jeszcze codziennie bardzo niejasne pojęcia. I tak z Berlina piszą do Magdeburger Ztg: „Jeżeli urzędowe i półurzędowe dzienniki w nowszym czasie ponownie wskazywały jako na jeden z najgłówniejszych momentów, przemawiających za niezmienném utrzymaniem i nienaruszalnością obecnéj organizacyi wojskowéj w północnych Niemczech, na konwencye wojskowe, zawarte z małemi państwami a tracące dopiero w roku 1874 moc obowiązującą, podczas kiedy tymże państwom pod względem zapłaty przyznane uwzględnienia dopiero w roku 1872 odnośnie w roku 1874 się kończą, to w wskazówce téj bezwątpienia zawarty jest punkt, którego rząd w żadnym razie nie omieszka podnieść odpowiednio w obec przyszłego sejmu Rzeszy. Faktem jest wprawdzie, że ani w północno-niemieckiém wojenném prawie z dnia 9 listopada 1867 roku, ani w wojskowéj instrukcyi rekrutacyjnéj z dnia 26 maja 1868 roku nie ma wcale wzmianki o tych konwencyach i z nich wypływających obowiązkach. Natomiast zamieszczono to w § 66 konstytucyi związkowéj, a oprócz tego postanowienie §§ 58 i 85 téjże konstytucyi, tudzież do niego dane objaśnienie przez ministra wojny pod dniem 17 marca 1868 nastręczało dawniejszemu sejmowi Rzeszy zdanie swoje o nim wypowiedzieć i zaprotestować przeciwko niemu. To się jednakże nie stało. Tak samo nie zaprotestował sejm Rzeszy przeciwko konwencyi lub jéj zawarciu. Paragraf 62 konstytucyi związkowéj postanawia wyraźnie, że składki owych państw i po 31 grudnia 1871 roku wybierane być mają, a zatém podług położenia sprawy Prusy prawnie bynajmniéj nie są zmuszone do odstąpienia jednostronnie od tych ugód i ich postanowień“... Na to odpowiada Berliner Boersen Ztg: „Co obchodzą sejm Rzeszy przy wykonywaniu przysługującego mu prawa ustanawiania budżetu konwencye wojskowe? Jeżeli w nich jest postanowioném, że i po 31 grudnia 1871 roku składki mają być ściągane, toć niech je Prusy ściągają. Sejm Rzeszy może atoli zaprotestować przeciwko użyciu tych pieniędzy a jeżeli nie zezwoli na ich użycie, natenczas rząd ich użyć nie może. Rząd powinien się trzymać co do wydatków w granicach mu wytkniętych i niechaj wtedy rozważy, czy trzeba kontyngensy z Schwarzburga i Lubeki zmniejszyć — czy na inném miejscu oszczędzić.“

Pomiędzy projektami do prawa, nad jakiemi dla sejmu pruskiego w pojedyńczych ministerstwach pracują, znajduje się, jak wiadomo, także i nowe prawo prasowe. Uporządkowanie materyału i różnych projektów, które od wielu lat w ministerstwie spraw wewnętrznych wygotowane zostały, powierzono obecnie radzcy rejencyjnemu Goltzowi, którego nader arystokratyczne usposobienie (był on dawniéj prokuratorem a teraz zatrudniony jest w prezydium policyjném) — powiada Berliner Boersen Ztg — jest rękojmią, że projekt nie zejdzie z kolei, na któréj hrabiego Eulenburga przyzwyczajeni jesteśmy znaleść.

W tych dniach wyjdzie komentarz Kirchmanna do nowego kodeksu karnego. Mężowie fachowi, którzy ustępy tego dzieła czytali, wychwalają je jako godne imienia jurysty autora.

Hrabia Bismarck miał, podług Baltimore Sun, pisać do wysoko postawionéj osoby w Waszyngtonie, iż lekarze radzą mu, żeby używał spokoju i przedsięwziął większą podróż morską i z tego powodu chciałby zwiedzić Stany Zjednoczone. Lecz zarazem miał się kanclerz Związku zapytać, czy może się spodziewać, iż znajdzie tam pożądany spokój. Dziennik amerykański zauważa na to: Biedny hrabio! Tu i spokój. Ileżby nasza żeńska i męska Schoddy i inna arystokracya w połączeniu z chciwemi zdobyczy hyenami prasowemi zostawiła po upływie dwóch tygodni z owego sławnego męża z „krwi i z żelaza.“

JKWks. następca tronu powrócił do Berlina wczoraj wieczorem o godzinie 6 z Wrocławia, gdzie żegnał cara Aleksandra, udającego się do Warszawy, a o godzinie 7 wyjechał do Poczdamu, gdzie rezyduje obecnie z familią w nowym pałacu.

Jak już wiadomo, JKWks. Fryderyk Karól obchodził onegdaj dziesięcioletnią rocznicę objęcia naczelnego dowództwa nad trzecim (brandenburgskim) korpusem armii pruskiéj. Deputacya korpusu, na czele któréj znajdował się dowódzca 5 dywizyi, jenerał-porucznik Stülpnagel, wręczyła mu w dniu tym srebrną zastawę stołową. Zastawa ta, 3 stopy wysoka, pochodząca z fabryki Sy'a i Wagner'a, przedstawia na silnéj nodze siedzących: artylerzystę, kawalerzystę, infanterzystę i pioniera. Na nodze spoczywa płaska czara, na któréj szerokim brzegu wyrznięte są nazwiska i daty bitew, w których trzeci korpus pod naczelném dowództwem księcia walczył.

Minister rólnictwa Selchow wyjeżdża jutro na Geisenheim (instytut pomologiczny), Dillenburg, (dokąd kasselska stadnina koni ma być przeprowadzoną), Osnabrück nad granicę holenderską.

Jeneralny dyrektor poczt Stephan udał się wczoraj w interesach służbowych do królestwa saskiego. Zastępować go tu będzie podczas trwania jego nieobecności tajny wyższy radzca pocztowy Wolff.

Jeneralny intendent królewskich teatrów Hülsen, przybywszy z Monachium, wyjechał do Kopenhagi.

Pruski pełnomocnik wojskowy w Petersburgu, pułkownik Werder, udał się tu ztąd do Wrocławia, ażeby w orszaku cara Aleksandra powrócić do Petersburga.

Dnia 3 sierpnia przy odsłonięciu pomnika zmarłego krola Fryderyka Wilhelma III będzie reprezentowaną także armia moskiewska przez deputacyą pułku imienia Fryderyka Wilhelma III.

O samobójstwach w wojsku piszą z Lipska pod dniem 1 b. m. do Berliner Boersen Ztg: „Samobójstwa w naszym saskim korpusie z każdym dniem się mnożą, należą one stale do „wiadomości potocznych“ naszéj prasy prowincyonalnéj, gdyż prawie nie masz dnia, w którymby nie nadeszła wiadomość bolesna podobnego rodzaju. Kiedy profesor Biedermann w naszéj izbie na interpelacyą swoję, dotyczącą samobójstw, otrzymał od ministra wojny Fabrice tak niegrzeczną odpowiedź i jasném każdemu się stało, że od naszego rządu nie możemy osiągnąć zapobieżenia złemu, wołającemu o pomstę do nieba, jesteśmy zmuszeni udać się przed inne forum. W tym roku popełniono w saskim korpusie więcéj niż 40 samobójstw, do których powodem była po większéj części rozpacz, wynikła z brutalnego obchodzenia się przełożonych. Saskiemu żołnierzowi jest zakazane pod surową karą publicznie zdawać sprawę o zajściach w kompanii, tudzież o wykonywaniu karności; zakaz ten zasłania nieprawne postępowanie przełożonych. Nikt owym biednym ludziom, rzuconym bez obrony na pastwę najsurowszemu gwałtowi, nie może dopomódz i jeżeli pan Moltke w sejmie Rzeszy oświadczył, że owi młodzi ludzie wiedzą, u kogo dochodzić mają swego prawa, to owym czynnikiem, wymierzającym słuszność, jest — pistolet. Podamy najbliższemu sejmowi Rzeszy statystyczny pogląd na samobojstwa, popełnione w Saksonii w ostatnich trzech latach, wraz z ich przyczynami i wymienimy wyraźnie nazwiska oficerów i podoficerów, którzy przez surowe obchodzenie się w pojedyńczych przypadkach samobójstw owych są przyczyną“

W Wizimierzu (Wismar) w Meklemburgskiém zastrzelił się dnia 29 z. m. fizylier Brandt z Gagzow 7 kompanii 90 pułku. Śledztwo wykaże, czy jest uzasadniona pogłoska, że nieszczęśliwego popchnęło do samobójstwa grubiańskie traktowanie go przez podoficera.

Książę Fryderyk sasko-altenburgski umarł wczoraj po długiéj chorobie w wieku 69 lat w Altenburgu.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 2 lipca. Dzisiejsza urzędowa Wiener Ztg ogłasza nareszcie cesarskie pisma odręczne, zwalniające barona Widmanna z posady ministra obrony krajowéj a poruczające kierownictwo tymczasowe prezesowi ministerstwa hr. Potockiemu. Oczekiwanéj równocześnie nominacyi p. Stremayr'a na ministra oświecenia nie ogłasza dziennik urzędowy, z czegoby zdawać się mogło, że w ostatniéj jeszcze chwili nie zgodzono się może na obustronnie stawiane warunki.

Tymczasem brzmią nowsze wiadomości o wypadku wyborów wcale nie tak niepomyślnie, jak się tego przed kilku jeszcze spodziewano dniami. We względzie przygotowującéj się dla delegacyi księgi czerwonéj donoszą dzienniki tutejsze, że takowa na cztery dzieli się części. Część pierwsza — donoszą daléj — obejmuje depesze, odnoszące się do spraw wewnętrznych, a pomiędzy niemi i ogłoszony przez Wiener Ztg okólnik hrabiego Beusta z 22 kwietnia rb. W części drugiéj znajdują się wszystkie soboru tyczące się noty i korespondencye z kuryą rzymską. Część trzecia obejmuje depesze odnoszące się do krwawego dramatu maratońskiego, a czwarta nareszcie dokumenta owe dyplomatyczne, które dotyczą układów z wierzycielami austryackiego państwa w Anglii. Mimo jednak pewność i stanowczość, z jaką wiadomości te występują, zapewnia jeden z pragskich dzienników, że przygotowania dla zbioru tego dokumentów dyplomatycznych nie daleko jeszcze postąpiły i że wszystko, co o tém dzienniki donoszą, na domysłach polega.

We względzie stósunku pomiędzy Austryą a Rzymem zasługuje na uwagę zapewnienie półurzędowego korespondenta pragskiéj Bohemia, że „w kołach decydujących przedmiotem już było narad gruntownych, o ileby się może okazała potrzeba, aby na proklamacyą nieomylności papiezkiéj odpowiedziano zaprowadzeniem ponownem tak zwanego placetum regium. Zdaje się, że w tej mierze podnoszono przedewszystkiém, że w razie przeciwnym podałoby się jednemu lub drugiemu biskupowi możność zakłócenia spokojności w kraju, zanimby rząd zdołał wkroczyć środkami represyjnemi.“

ANGLIA.

* Lat czterdzieści służył lord Clarendon państwu jako poseł, namiestnik irlandzki, minister spraw zagranicznych i kierownik rozmaitych innych gałęzi administracyjnych; podczas czasu tego miał z konieczności styczność z ludźmi i stronnictwami najrozmaitszych przekonań i celów, brał udział w wielu walkach stronnictw, które od czasów Roberta Peela podawały sobie ręce, a mimo to wszystko nie pozostawia nieprzyjaciela, mimo to przesadzają się dziś organa wszystkich stronnictw w mowach żałobnych, któreby były godne jego. Jest to wypadek na uwagę zasługujący i niezwykły. Za kilka już dni może poda p. Gladstone wniosek w parlamencie, aby co dopiero zmarłemu wyznaczyć miejsce spoczynku w opactwie westminsterskim, a tymczasem wyprzedzają go najznakomitsi przewódzcy izby lordów, śląc gorące słowa do przyszłego jego grobu. W pierwszym zaraz szeregu wystąpił lord Granville jako przewodnik stronnictwa rządowego i domniemywany następca Clarendona w ministerstwie. W prostych, dobrze dobranych słowach wystawiał zmarłego rzadką doskonałość, bystry jego wzrok, wielki wpływ, jaki umiał sobie zjednać w szerokich kołach, jego umiarkowanie jako człowiek, stronnik i polityk, dowcip jego i dar zabawiania. Z nie mniejszém uznaniem wyrażali się o nim w imieniu stronnictwa przeciwnego książę Richmond i earl of Derby. Ostatni, co mu się rzadko zdarza, rozgrzewał się widocznie, gdy mówił o wysokich politycznych i towarzyskich zaletach zmarłego, a earl Cowley, który mu również chciał poświęcić krótkie wspomnienie, był tak wzruszony, że musiał poprzestać na saméj chęci.

Wymownéj bo wolne od wzruszeń chwilowych, sławią dziś wszystkie pisma życie zmarłego. Do pochwał tych nie miesza się ani odrobina przesądów stronniczych a ponieważ zmarły, lubo zajmował niewzruszenie stanowisko liberalne, nie był nigdy tém, co nazywają zagorzałym człowiekiem stronniczym, przeto i pisma nieprzyjaciół jego nie odmawiają mu uznania swego. Bo zaprawdę nigdy nie było winą torysów, że nie liczył się do nich. Dwa razy ofiarowali mu kierunek urzędu zagranicznego, lecz oba razy odmówił, ponieważ nie chciał rozłączyć się z swém stronnictwem, a lubo znów tak ściśle z nim trzymał, posiadał jednak pomiędzy drugiém aż do końca życia swego nie mniéj osobistych przyjaciół jak pomiędzy wigami, do których najstarszych rodzin jego należała rodzina.

Rodzina Villierów, z któréj pochodził, z nim nie wymiera. Z 8 jego dzieci, z czterech synów i tyluż córek, przeżyło go 6. Najstarszy syn umarł dzieckiem a drugi, dotąd lord Hyde, odziedzicza tytuł i godności. Z czterech córek umarła jedna, lady Florence Villiers w r. 1851, z reszty poszła jedna za lorda Shermersdale, druga za Odona Russella a trzecia za Fryderyka Stanley, brata teraźniejszego lorda Derby. Przez śmierć jego opróżnioném zostaje krzesło w izbie niższéj z miasta Brezon, które syn jego i spadkobierca lord Edward Hyde zajmował od ostatnich wyborów powszechnych, a równocześnie teka spraw zagranicznych, którą, jak wspomnieliśmy wyżéj, obejmie prawdopodobnie earl of Granville. Gdyby ten nad spodziewanie nie miał jéj przyjąć, wtedyby najbliższym był jéj lord Kimberley, tenże sam, co więcéj jest znanym pod dawniejszém nazwiskiem lorda Wodehouse, i jako podsekretarz indyjskiego i zagranicznego urzędu, jako poseł w Petersburgu i w końcu jako wicekról Irlandyi dobre sobie zjednał imię. Ledwo jednakże przyjąć można, aby lord Granville nie przyjął urzędu zagranicznego, odpowiadającego bardziéj skłonności jego i osobistości niż urząd kolonialny, jaki teraz dzierży, przeto zachodzi pytanie, kto będzie jego następcą. Jako takiego wymieniają ogólnie p. Chichester Fortescue, który już dwa razy był podsekretarzem stanu w ministerstwie kolonii a obecnie piastuje trudny urząd irlandzkiego podsekretarza. W żadnym razie nie zapowiada śmierć lorda Clarendona zmiany wybitniejszéj w polityce zagranicznéj Anglii. Bo czy lord Granville lub lord Kimberley będzie jego następcą, kierunek i tendencya urzędu zagranicznego pozostaną temi samemi.

HISZPANIA.

* Przez zamknięcie posiedzeń Kortezów cały szereg praw nie został załatwiony, pomiędzy temi bardzo ważne, jako to prawo o zniesieniu mono[illegible] tytoń, prawo o konskrypcyi, o wolności nauczan[illegible] odpowiedzialności ministrów i wywłaszczeniu. [illegible] nie przeszkadzało marszałkowi sejmu Ruiz Zori[illegible] zamknąć sesyą, „ponieważ nie ma już ważnych praw do załatwienia.“

i winszować kortezom ich niezmordowanéj i owocodajnéj czynności. W końcu wypowiedział te dumne wyrazy: „Skoro rewolucyą wrześniową całkiém ustalimy, wtedy będziemy się mogli chełpić, żeśmy przeprowadzili jednę z największych rewolucyi, może największą, jaką historya narodów zna.“ O radzie ministeryalnéj, odbytéj bezpośrednio po zamknięciu kortezów, tylko ogólnikowe wiadomości przeszły do publiczności. Obradowano nad terminem wyborów do rad gminnych i sejmów, o ustanowieniu trybunałów sądowych, o zaprowadzeniu rejestrów cywilnych i ślubów cywilnych i o „ukoronowaniu gmachu.“ Pod ukoronowaniem gmachu naturalnie ma się rozumieć wybór monarchy. Wszyscy ministrowie zgadzali się, jak zwykle, na to, że wybór króla nie może być odroczony; uchwalono téż korzystać z owych czterech miesięcy pauzy w życiu parlamentarném, ażeby wynaleść i powołać odpowiedniego kandydata do tronu.

Wiadomości z Lizbony o przyjęciu, jakie gabinet Saldanha w publicznéj opinii znajduje, ciągle są jeszcze ze sobą sprzeczne. Podług jednych dekrety o wolności prasy, prawo o stowarzyszeniach i zgromadzaniu się, o wolności nauki, o zniesieniu urzędów nie gwałtownie potrzebnych wywołują ogólne zachwycenie. Podług innych przedsięwziął Saldanha swoje pronunciamento bez wszelkich praktycznych idei administracyjnych, i jedynie pamiętał o rozdaniu krewnym swym urzędów. Chciał on tylko próżną swą kieszeń napełnić i wszyscy honorowi mężowie stanu go opuścili. Nowy minister marynarki, siostrzeniec Saldanhy, nie posiada żadnych wiadomości fachowych i nie ma najmniejszego znaczenia politycznego; nowy minister skarbu José Dias Ferreira, pod zwaloném ministerstwem Loulé'go prezes komitetu skarbowego, powołany jest do zwalczania polityki finansowéj, którą dawniéj popierał i minister robót publicznych, margrabia de Aujega, narzędzie przy sprzysiężeniu Saldanhy, jest wzorem niekonsekwencyi i nie ma żadnego charakteru. Praktycznym skutkiem całéj zmiany ministerstwa będzie jedynie przyspieszenie nie dającego się wstrzymać bankructwa państwa.

Proklamacya byłéj królowéj hiszpańskiéj, w któréj się zrzeka tronu na rzecz syna, brzmi dosłownie jak następuje:

„Do Hiszpanów! Nieszczęśliwym i smutnym z wielu względów był długi panowania mojego peryod, był on wszelako smutniejszym i nieszczęśliwszym dla mnie, niż dla kogo innego, bo sława pewnych czynów, postęp, który się uskuteczniał, gdym ja losami drogiéj naszéj ojczyzny kierowała, nie wygasił we mnie pamięci tego, że ja, przyjaciółka pokoju i wzrostu powszechnego dobrobytu, widziałam, iż zawsze najdroższe me i najserdeczniejsze uczucia, najszlachetniejsze usiłowania i najgorętsze życzenia, szczęśliwość ukochanéj Hiszpanii na celu mające, udaremniały akty niezależne od mojéj woli. Gdym była dziecięciem, imię moje było okrzykiem tysięcy bohaterów, ale okropności wojny otaczały moję kolebkę; jako dziewica myślałam tylko o popieraniu projektów, wydających mi się najlepszemi z tych, jakiemi rada Wasza mnie zasilała, ale gorąca walka stronnictw nie dopuściła tego, aby w obyczajach zaszczepić się mogło poszanowanie prawa i miłość ku rozsądnym reformom; we wieku, gdzie rozsądek własném i obcém doświadczeniem się zasila, we wieku tym gwałtowne namiętności mężów, przeciw którym Waszą droższą mi nad życie krwią walczyć nie chciałam, wypędziły mnie na ziemię obcą, daleko od tronu moich przodków, na ziemię, która jest przyjazną wprawdzie i gościnną i sławną, ale nie jest ni moją ni dzieci moich ojczyzną. I oto krótka historya polityczna 35 lat, przez które mocą dziedzicznego prawa wykonywałam najwyższą władzę ludów, którą Bóg, prawo, własne moje uprawnienie i wola narodu pieczy mojéj powierzyła. Gdy je myślą przebiegam, nie mam żadnego powodu do oskarżania siebie saméj, jakobym z umysłu przyczyniła się do złego, o jakie mnie obwiniają, lub do nieszczęść, których nie mogłam zażegnać. Jako królowa konstytucyjna rzetelnie według zasad postępowałam, a jako Hiszpanka przedewszystkiém wszystkich równie gorącą otaczałam miłością. Nieszczęśliwe wypadki, którym duch mój częstokroć przygnębiony nie mógł przeszkodzić, ze wszystkich sił powetować usiłowałam. Nic nie było droższém sercu mojemu, jak zapominać i wynagradzać, i nigdy nie zaniechałam niczego, aby poddani moi za moję sprawę nie wylewali łez, lecz były to życzenia i usiłowania niezdolne oszczędzić mi na tronie i z dala odeń doświadczeń, które me życie goryczą zaprawiły. Postanowiwszy znosić je i szanować zamiary Opatrzności boskiéj, mniemam jednak, że jeszcze dobrowolnie i z własnego popędu wypełnić mogę akt zmierzający do zapewnienia Wam i powodzenia i pokoju. Dwadzieścia upłynęło miesięcy, odkąd stanęłam na obcéj ziemi, trapiona widmami nieszczęść, których nie wzdrygają się powtórnie sprowadzać zatwardziali reprezentanci nieprawnych usiłowań, usiłowań potępionych prawami królestwa, potępionych przez głosowanie licznych zgromadzeń, potępionych prawem zwycięstwa i przez deklaracye ucywilizowanéj Europy. Przez cały ciąg tych dwudziestu miesięcy zgnębiony mój umysł zawsze z ponownym zapałem i boleścią przyjmował echo, jakie wywoływał krzyk boleści méj nigdy niezapomnianéj Hiszpanii. Pełna zaufania w jéj przyszłość, niespokojna o jéj wielkość, jéj istnienie i niepodległość, wdzięczna za pomoc tych, którzy i byli i są uległymi dla mnie, niepomna obelg miotanych na mnie przez tych, którzy mnie zapoznają, niczego dla siebie nie pragnę; lecz nie, pójdę za popędem serca i uczynię to, co wierni Hiszpanie przyjąć z radością powinni, powierzam ich rycerskości, szlachetności ich wzniosłych uczuć losy odwiecznéj dynastyi, powierzam potomka i spadkobiercę stu królów. I oto akt, o którym Wam mówię, oto ostatni dowód, jakim chcę i mogę przekonać Was o miłości, jaką zawsze ku Wam byłam ożywiona. Wiedzcie więc, że mocą uroczystego dokumentu, wydanego w mojéj rezydencyi w Paryżu, w obec członków mojéj królewskiéj rodziny, w obec grandów, dostojników, jenerałów i mężów stanu Hiszpanii, których wylicza wspomniany dokument, że więc mocą dokumentu tego zrzekłam się bez wszelkiego przymusu zupełnie dobrowolnie mojéj królewskiéj władzy i wszelkich praw politycznych, przekazując je ze wszystkiém, co do korony hiszpańskiéj należy, ukochanemu memu synowi, księciu Asturyi don Alfonso. Stósownie do ustaw ojczyzny zastrzegam sobie wszelkie prawa obywatelskie, jako téż i stopień i godność, jaką mi ustawa z 12 maja 1865 nadaje, i dla tego zatrzymam don Alfonsa pod swoją opieką, dopóki p za granicami ojczyzny mieszkać będzie i dopóki nie zostanie przez rząd i kortezów reprezentujących prawdziwą i rzetelną wolę narodu, królem ogłoszony, polecam go Wam jako przedmiot nadziei i utęsknienia, bo czuję w nim siłę, jakkolwiek me serce macierzyńskie przy tém przyrzeczeniu zasmucone. Wpajałam w jego rozsądny umysł szlachetne i wzniosłe zasady, które z jego przyrodzonemi skłonnościami w harmonii pozostają i uczynią go godnym, czego jestem pewną, ozdobienia skroni koroną św. Ferdynanda i naśladowania Alfonsów, swych poprzedników, od których ojczyzna i on świetność i sławę w spadku odebrali. Alfons XII będzie więc odtąd Waszym prawowitym królem, królem Hiszpanii, nie zaś królem stronnictwa jakiego. Miłujcie go tą samą niekłamaną miłością, jaką on Was miłuje, szanujcie i osłaniajcie jego młodość niewzruszoną stałością i siłą Waszych rycerskich serc, gdy ja w pokornéj modlitwie błagam Wszechmocnego o długi pokój i szczęście dla Hiszpanii, błagam Go, aby niewinnego syna mojego, którego błogosławię, zasilił mądrością, rozsądkiem, rzetelnym i prawym umysłem i aby go większém szczęściem na tronie obdarzył, jak szczęście, którego nieszczęśliwa jego matka, która była Waszą królową, doznała. Izabella.“

Telegramy.

Warszawa, 1 lipca. Car Aleksander przybył tu pod wieczór. Miasto pokryte było chorągwiami. Wieczorem będzie wielka iluminacya. Arcyksięcia Albrechta dziś oczekują.

Wiedeń, 3 lipca. Wiener Ztg ogłasza w części urzędowéj nominacyą p. Stremayr'a na ministra oświecenia, p. Holzgethan na ministra skarbu i p. barona Petrino na ministra rólnictwa.

Paryż, 2 lipca. Ciało prawodawcze obradowało dzisiaj nad petycyą książąt orleańskich. Komisya wnosi o przejście do porządku dziennego nad petycyą. Przeciw temu wnioskowi komisyi a za petycyą przemawiają posłowie Kératry i Estancelin, podnosząc szczególnie, że książęta nigdy nie wdawali się w żadne spiski i knowania. W imieniu ministerstwa odpowiedział p. Ollivier mówcy poprzedniemu, że prawa socyalne i polityczne przeciwne są żądaniu proszących. Członkowie upadłéj dynastyi nie mogą wedle mówcy wracać do ojczyzny jak zwykli obywatele, bo w charakterze swoim jako dziedzice minionéj wielkości mogliby się oddawać nadziejom na przyszłość. Mianowicie zaś uwzględnić należy, że żaden z petycyi wyraz nie obejmuje w sobie otwartego uznania obecnego stanu rzeczy. Obawiać się przeto należy, że powrót książąt obudzi znowu pewne zachcianki i doprowadzi do żywych agitacyi. Lubo zaś rząd nie obawia się zgoła niebezpieczeństwa, to jednak baczyć powinien, aby nie niepokojono i zagrażano porządku publicznego, gdyż zadaniem jego jest zapewnienie tego porządku. P. Jules Favre zwraca się przeciw wywodom p. Ollivier, o ile szczególnie takowe dotyczą praw socyalnych, oświadczając, że dynastyczny jedynie i wyłącznie i osobisty interes jest powodem podtrzymywania praw wyjątkowych; oświadczyć się przeto musi przeciw doktrynie, która familią pewną stawia po za prawa a zganić dziś mianowicie i stanowczo i prawo wygnania z 1848 i wypowiedzieć ubolewanie, że wtenczas za niém głosował. W głosowaniu imiennem przyjęto porządek dzienny 174 głosami przeciw 31.

Paryż, 2 lipca. (Depesza prywatna Berliner Börsen Ztg). Dzisiejszéj nocy padał silny deszcz przez kilka godzin. — Figaro z powodu obrazy cesarza przed sąd zapozwany został; dziś ogłasza w liście do cesarza wszystkie dokumenty, tyczące się zachcianek pretendentów.

Florencya, 2 lipca, Economista donosi o podpisaniu konwencyi pomiędzy Włochami, Badenią i Wyrtembergią celem opieki wzajemnéj praw autorskich zawartéj.

Bruksela, 3 lipca. Moniteur Belge ogłasza nominacye pana Anethan na ministra spraw zagranicznych, p. Cornesse na ministra sprawiedliwości, p. Kervyn spraw wewnętrznych, p. Tack skarbu, p. Jacobs robót publicznych i p. Guillaume wojny.

Ateny, 2 lipca. Na wyspie Santorin było trzęsienie ziemi, które miasto to zamieniło w kupę gruzów. Mała wysepka zapadła się w morze.

Waszyngton, 2 lipca. Izba reprezentantów ukończyła dziś obrady nad billem konsolidacyjnym Schenka i przyjęła go 129 głosami przeciw 41. Wedle obecnego brzmienia ustanawia bill emisyą 1000 miliona dollarów w 4 pct. bondach, które spłacone będą w gotówce w latach 30 al pari i wolne są od opłaty podatku. Nowe bondy zamienić można al pari na będące już w obiegu bondy, lub sprzedać za złoto. Wpływająca ztąd kwota użytą być ma na wykupienie 5|20 bondów. Przeprowadzenie billu pozostawia się dyskrecyi sekretarza urzędu skarbowego. Słychać, że przyjęcie billu ze strony senatu jest nieprawdopodobném. Na wniosek p. Buttlera przyjęła izba reprezentantów rezolucyą téj treści, aby wezwano prezydenta, iżby do rządu angielskiego wystósował zapytanie, jakiém prawem i za czyim rozkazem zatrzymywano amerykańskie łodzie rybackie, kiedy udawały się na połów ryb.

Paryż, 4 lipca. Biuro Havas donosi z madrytu, że ministerstwo postanowiło ofiarować koronę księciu Hohenzollern. Deputacya z poleceniem uwiadomienia o tém księcia udała się do Niemiec.

Rzym, 3 lipca. Sobór przyjął wczoraj przedmowę i dwa pierwsze rozdziały projektu o prymacie i nieomylności; dalsza dyskusya nad czwartym rozdziałem toczy się. Zagorzali zwolennicy dogmatu o nieomylności obstają przy tém, aby odeprzeć każdą formę ugody i wnoszą o zakończenie dyskusyi. Jeżeli żądanie to nie zostanie uwzględnioném, potrwa dyskusya może jeszcze z miesiąc.

Madryt, 3 lipca (wieczorem.) Nowe rozruchy miały miejsce w okolicy Kasyna. Wielu wichrzycieli raniono, jednego zabito a kilku uwięziono.

Londyn, 4 lipca. Lord Granville mianowany ministrem spraw zagranicznych, lord Kimberley ministrem kolonii, lord Halifax tajnym kanclerzem. P. Forster zatrzymuje miejsce swe w gabinecie, będzie jednak wiceprezesem rady wychowania.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 4 lipca. Tutejsze katolickie gimnazyum św. Maryi Magdaleny rozpoczyna **wielkie ferye** w nadchodzącą sobotę, dnia 9 bm., które trwać będą do 9 sierpnia.

— * W piątek odbył się **publiczny egzamin** w pensyonacie PP. Urszulanek. Przed południem niższe, po południu wyższe klasy były egzaminowane, Publiczność, nie mówiąc o rodzicach i krewnych uczennic, liczny i żywy wzięła udział w popisie. Trzeba przyznać, że postęp uczennic był widoczny a co nas w podziwienie wprawiało, to gruntowne i wszechstronne wiadomości osób egzaminujących i wysokie pedagogiczne ich wykształcenie. Po egzaminie wszystkich klas śpiewały panienki chórem, przeplatanym deklamacyami i grą na fortepianie pojedyńczych uczennic. Z przyjemnością słuchaliśmy pięknie i dźwięcznie wygłoszony urywek „Ojca Zadżumionych“ Słowackiego, prócz wielu innych francuskich, niemieckich i polskich poezyi. Gry na fortepianie niepodobna pominąć, gdyż w grze kilku z uczennic więcéj niż pospolity talent dostrzedz było można. W zastępstwie Arcypasterza nieobecnego rozdawał JW. ks. biskup Stefanowicz promocye i nagrody.

— * Przygotowania do budowy **drogi żelaznéj poznańsko toruńskiéj**, o ile takowa nasze miasto przerzyna, rozpoczęły się w początku zeszłego tygodnia. Na wschód od grobli Garbarskiéj na prawym brzegu Warty palami oznaczony jest kierunek kolei, która przez groblę samę przechodzić będzie o kilkaset stóp powyżéj wielkiéj śluzy. Ztamtąd koléj przerzynać będzie ku zachodowi stok cytadeli Winiary, z którego to powodu znaczną liczbę topoli już tam ścięto. Następnie pójdzie koléj przez małą śluzę blisko bramy cmentarza, równolegle z żwirówką obornicką przez nizinę obok niéj się znajdującą i zwróci się przez stok fortyfikacyi Waldersee ku zachodowi Budowa mostu przez Wartę już w tym roku ma być rozpoczęta. Koléj żelazna poprowadzoną będzie w takiéj wysokości, że pójdzie nad jednopiętrowemi budynkami na małéj śluzie a na grobli Garbarskiéj będą pod nią przechodzić mogły jak najwyżéj obładowane wozy.

— * Budowa prowincyonalnego **zakładu obłąkanych w Owińskach** — pisze Posener Ztg — postępuje szybko pod naczelném kierownictwem radzcy rejencyjnego i budowniczego pana Kocha, który również i plany budowy wypracował. Po osuszeniu gruntu, położono już pod 6 budynków, które jeszcze w tym roku pod dach doprowadzone być mają, fundamenty. W ogóle wmurowanych tam będzie w tym roku około trzech milionów, w przyszłym dwa miliony cegieł. Wszystkie budynki wzniesione będą w surowym stylu. Cały kompleks budynków utworzy czworobok, którego boki 600 stóp będą miały długości. Będzie to zapewne najznaczniejsza budowla w naszém Księstwie.

— * Na **targ koni remontowych**, który się w tych dniach po raz pierwszy w Bojanowie odbywał, sprowadzili właściciele okoliczni ogółem 120 koni; z tych zakupiono 14 sztuk po 90 do 165 talarów. Cena przecięciowa wynosiła 132 talary. Najlepszych koni dostarczyła okolica krobska.

— * Dziennik rzymski Osservatore Romano z dnia 22 z. m. ogłosił odezwę do przyjaciół Polski założycieli **muzeum historycznego w Rapperswyll**, ale złagodził redakcyą w ten sposób, że nie ma mowy o stuletniém łupiestwie Moskwy itp. Ta ogłędność dla największego wroga Stolicy Apostolskiéj jest ze strony Osservatore charakterystyczną.

— * **Teatr Polski w Poznaniu**. Benefis pana Stanisława Dobrzańskiego przypada w przyszły czwartek tj. dnia 7 bm. Artysta wybrał na ten dzień 7 aktowy dramat oryginalnie napisany p. t. „Starosta Wieluński.“ Dramat to pełen podniosłéj tendencyi i ducha narodowego, obrazy pełne życia i porywającéj prawdy. Przypominamy sobie recenzye pism lwowskich o téj sztuce. Szczególniéj obraz 5 pod tytułem śmierć zdrajcy ojczyzny ma być w niéj prześliczny. Za zasługę téż poczytujemy p. Dobrzańskiemu, że wybrał dzieło oryginalne i spodziewamy się, że publiczność licznem nawiedzeniem teatru odpłaci mu za to. Główne role spoczywają w ręku najlepszych sił towarzystwa.

Jutro w teatrze „Piękna młynarka.“ „Patrol nocny“ i „Cicha woda“ przysłowie dramatyczne w 1 akcie.

— * **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 5 lipca Wilhelma opata; w kalendarzu słowiańskim Prokopa. Wschód słońca o godzinie 3 minut 53 zachód o godzinie 8 minut 15

Dnia 5 lipca 1433 sejm w Korczynie ustanawia podatek od karczem i młynów. — 1443 trzęsienie ziemi w Polsce. — 1593 wielki wylew Wisły. — 1778 przybycie Kościuszki do Ameryki.— 1831 bitwa pod Poniewieżem.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdańsk, 2 lipca. Powietrze ciepłe z częstym deszczem. Wiatr zachodnio-południowy.

W Anglii targi zbożowe znów bardzo spokojne a na większéj części placów mianowicie zaś w Londynie, Liwerpoolu, Newcastle i Hull ceny pszenicy angielskiéj spadły w początku tygodnia o 1 do 2 szylingów na kwarterze. Towar zagraniczny hojnie ofiarowany, nawet przy ustępstwie 2 szylingów bardzo trudny miał odbyt. Od środy na niektórych placach ceny miały wprawdzie nieco lepszą tendencyą, znaczniejszego podwyższenia jednakże nigdzie nie notowano. Przekonanie, że Anglia w tym roku będzie miała obfity zbiór szczególniéj pszenicy i słabnący we Francyi pokup, hamują momentalnie wszelkie większe operacye kupców angielskich.

Jęczmień o ½ do 1 szyling droższy.

Groch bez znaczniejszéj zmiany przy trudnym odbycie.

We Francyi pomimo trwającéj ciągłéj suszy, tranzakcye zbożowe coraz mniéj okazują ożywienia i ceny na wszystkich targach o 2 a nawet do 3 fr. na 120 kilog w przeciągu tygodnia się cofnęły. Dowozy krajowe i zagraniczne przewyższają o wiele momentalne potrzeby konsumcyi a pospiech, z jakim właściciele swe składy sprzedać się starają, osłabia ceny z dnia na dzień. We Francyi południowéj sprzątnięto już większą część pszenicy; rezultat ma być zadowalniający i ziarno daleko piękniejsze niż zeszłego roku.

Żyto bez zmiany.

Ceny owsa po chwilowém zniżeniu znów się wzmacniają.

Na naszym placu, w skutek niepomyślnych depesz zagranicznych pokup był nader słaby i ceny wszystkich gatunków pszenicy o 2 tal. p. 2000 funt. niższe niż w zeszłym tygodniu.

Żyto było także mniéj żądane i w sprzedaży miejscowéj przecięciowo o ½ tal. tańsze. Na odstawę lipcową i lipiec sierpień płacono 47 tal., na wrzesień październik 49 tal. przy wadze 122 funt

Jęczmień prawie bez zmiany.

Groch mniéj żądany i nieco tańszy.

Sprzedano w tym tygodniu: pszenicy centn. 43,000 czyli ton 2150, żyta centn. 22,000 czyli ton 1100.

Płacono za 2000 funt. wagi celnéj czyli jednę ton:

						za szefel berl.			
	wag. hol.	tal.	sg.	tal.	sg.	tal.	sg.	tal.	sg.
Pszen. nadzw. piękn. staréj	133/4	—	—	76	—	—	—	3	7
„ wysoko-pstréj	127—131	72	—	74	—	3	2	3	4
„ jasno-pstréj	125—129	68	—	70	20	2	26	3	—
„ ordynaryjno-pstréj	122—129	65	—	70	—	2	23	2	29
Żyta	120—125	47	15	49	—	1	28	2	—
Jęczmienia czterorzęd.	107—112	42	10	44	—	1	15	1	17
„ dwurzędow.	112—117	42	15	45	20	1	16	1	19
Grochu		42	—	47	—	1	26	2	3

Kursa zamian: Amsterdam 143¼. Hamburg 151⅛. Londyn 6. 22⅜. Paryż 80$\frac{7}{12}$. Wiedeń — Warszawa 76⅞.

Aleksander Makowski i Sp.

— * **Mąka.** Berlin, 2 lipca. Mąka pszenna nr. 0 4¾—$\frac{7}{12}$, nr. 0 i 1 4½—⅓ tal., rżana nr. 0 3¾—$\frac{1}{12}$ tal., nr. 0 i 1 3$\frac{7}{12}$—½ tal. pł.

Poznań, 4 lipca. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4¾—5¼ tal. mąka rżana nr. 0 i 1 4—⅙ talara płacono za centnar bez akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 4 lipca.

HOTEL DU NORD. Mielęcki z Nieszawy, Potworowski z Chłapowa, Znaniecki z Łękocina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Baron Haza-Radlitz i brat z Lewic, Górzewski z Lgowa, Urbanowski z Wilkowyi, Rożański z Padniewa, pani Suchecka z Król. Polskiego.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Rychłowski z familią z Drobnina, Mańkowski z żoną z Rudek, Ponikierski z żoną z Wiśniewa.

HOTEL PARYSKI. Pani Wróblewska z Wrześni, prob. Usorowski z Skoków, Wysocki z Gościeszyna, Birkowski z Mosiny, Jabkowski z żoną z Szewców.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Jezierski z Belgii, Szulczewski z Turostowa, Cimierski. z Smogulca, pani Estkowska z Powidza, Buchowski z Pomarzanek, Pleciński z Bruczkowa, Lange z Lubowiczek.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Węsierska z familią z Zakrzewa, hr. Potocki z Krakowa, Jarzębowski z Krzycka, Baarth z Cerekwicy.

HOTEL RZYMSKI. Hr. Czapski z Słupów, dr. Chosłowski z Ułanowa.

HOTEL BERLINSKI. Święcicki z Gorzewa, Wasielewski z Choiczy, Kaniewski z Gniezna.

TILSNERA HOTEL GARNI. Gorczyński z Leszna, prob. Kosiński z Lechlina, Mański z Pniew, Spiski z Szamotuł, Keber z Bytynia.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 4 lipca.

Poznańskie stare 3½ % listy zastawne — tal. płac — Poznańskie nowe 4% listy zastawne tal. — płacono. — Pozn. listy rentowe 83⅛ tal. płac. — Pozn. 5% obligacye pow. — żąd. — Akcye banku prowinc. pozn — płac. — Banknoty polskie 77¼ tal. płac. Akcye poznań. banku realno-kredytowego — tal. płacono.

Żyto: wypow. 75 węcpli; na lipiec 48, lipiec-sierpień 48, sierp.-wrześ. 48¾, wrzesień-paźdz. 49¾, na jesień 49½, paźd.-list. 49¼ tal.

Okowita: (z beczka) wypow. 6000 kwart, na lipiec 16⅙, sierpień 16$\frac{7}{24}$, wrzesień 16$\frac{5}{12}$, paźd. —, list —, grudzień — tal. płac.

Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dnia 4 lipca.	**Cena.**								
	Najwyż.			Średnia.			Najniższa.		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 84 funt.	3	—	—	2	27	6	2	25	—
„ średniéj „ „	2	22	6	—	—	—	2	20	—
„ pośled. „ „	2	15	—	—	—	—	2	12	6
Żyta ciężkiego „ 80 „	2	—	—	1	29	6	1	29	—
„ średniego „ „	1	28	—	—	—		1	27	6
„ pośledn. „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia wielk. „ 74 „	1	29	—	1	27	6	1	26	3
„ drobn. „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa „ 50 „	1	3	—	1	2	-	1	1	—
Grochu do gotow. „ 90 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ 74 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki „ 70 „	1	22	6	1	21	3	1	20	—
Perek „ 100 „	—	23	—	—	22	6	—	21	6
Wyki „ 90 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin, żółty „ 90 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po 100 funt.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 2 lipca.

Słabe z początku usposobienie ustaliło się w skutek pomyślnych kursów wiedeńskich a obrót nieco ożywił.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 99 płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 102⅛ płac. Obl. pstwa (4½) 80½ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 116⅛ płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. (3½%) 74⅝ żąd. dto (4%) 80⅝ płac. dto (4½%) 88⅜ płac. Pozn. nowe (4%) 83 płac. **Listy rent.** Pozn. (4%) 84⅜ płac. Prusk. (4%) 86¼ płac.

Walory zagraniczne Austr. metal. (5%) — płac Poż. narod. (5%) — płacono. Losy z roku 1854 (4%) 75½ żądano. Losy kredyt. z r. 1858 88 płacono Losy z r. 1860 (5%) 81 płac. Losy z r. 1864 (4%) 65 płacono Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 118½ płacono. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 71½ żądano. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 93¾ płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) 101 żąd Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 71 płac Listy likw. 58 płc Włoska poż. (5%) 58½ płacono Rumuńska poż. (8%) 95½ płac Rumuńskie oblig. kolej. (7½%) 68⅞ płacono. Turecka pożyczka 49½—⅛ płacono. Ameryk. poż. (6%) 96¾—⅛ płacono **Akcye kolei żelaz** Kol. mind. 134⅛ płacono Gal kar. Ludwik 105¾—5—½ płacono. Austr. Franc. 212¼—1¼—½ płac. Warszaw.-wied. 59½ płac. **Banki itd.** Austryackie kredyt. mob. 149—8¼—⅞ płacono Pozn. prowinc. 104 płac. Szląsk. stow. bank. (4%) — płacono. Certyf. hip. Hübnera (4½%) — płac. Hansem. (4½%) 94 płac. Henkel (4½ %) — żąd. Meining. (4½%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 113¾ płac. ldr. 111⅝ płc., suwerny 6. 23¾ płac., nap. 5. 12⅛ płc., półimper. 5. 16¾ płac., doll. 5. 12 płac. Złota w sztabach funt celny 463½ płac. Srebra funt celny 29. 24 płac. Zagraniczne bankn. 99⅞ płacono. Austr.-bankn. 84$\frac{7}{16}$ płacono. Rosyjsk. bankn. 77½ płac. — **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 69—80 tal. wedle jakości żąd.; 2000 funt. na lipiec i lipiec sierp. 71—½, sierp.-wrzes. 72—¼, wrzes.-paźdz. 72⅝—73, paźdz.-listop. 72½—¾ tal. płac. Żyto: 2000 funt w miejscu 49½—54 tal. wedle jakości żąd; pośledni polskie 49½—50½ tal. płac.; na lip. i lip.-sierp. 50¼—50—⅜—¼, sierp.-wrzes. 51¼—⅜, wrzes.-paźdz. i paźdz. list. 52¼—½ tal. płac Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 37—48 tal. wedle jakości żąd. Owies: 1200 funt. w miejscu 25—31½ tal. wedle jakości żąd.; pośledni polski 26—27½, nadpsuty polski 22—25, pomorski 29½ tal. z kolei pł.; na lipiec i lip.-sierp. 27¼—⅛—¼, sierp.-wrzes. 27¾—⅜—¾ tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotow. 54—59 tal., na paszę 49—54 tal. Rzep: 1800 funt. 100—110 tal. Rzepik: 98—108 tal. żąc. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 14¼ tal. żąd.; na lip. 14, lip.-sierp. 13$\frac{7}{12}$—⅝ płac., sierp.-wrzes. 13¼ tal. żąd. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu 12 tal. żąd. Oléj skalny: w miejscu 7⅛ tal. żąd.; na lipiec i lip.-sierp. 7⅛ tal. żądano. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 16$\frac{9}{24}$ tal. płac.; na lip. i lip.-sierp. 16⅙—½—¼, sierp.-wrzes. 16$\frac{5}{12}$—$\frac{13}{24}$, wrzes.-paźdz. 16$\frac{2}{3}$ tal. płacono.

Berlin, 3 lipca. **Kursa dzisiejszego obrotu prywatnego.** Usposobienie zrazu słabe, potém stałe lecz bez ożywienia. Notujemy: austr. akcye kredytowe 147¼—148 płac., austr. losy z 1860 roku 80¾ płac., pożyczka włoska 58¼ pł., pożyczka turecka 48¾—⅞ płac., akcye kolei galicyjskiéj Karóla Ludwika 104¼—¾ pł., rumuńskie obligacye kolejowe 68⅞ płac.

Giełda wrocławska, 2 lipca.

Żyto: 2000 funt. stałéj; na lipiec i lip.-sier. 47¼—¾, sier-wrzes. 49, wrzes-paźdz. 50¼ płac., paźdz -list. 50½ tal. płac. i żądano. Pszenica: na lipiec 70½ tal. żąd. Jęczmień: na lipiec 46 tal. żąd. Owies: na lipiec 45 tal. żąd. Oléj rzepiowy: bez handlu; w miejscu 15¼ tal. żąd., na lipiec 13¾, lipiec-sierp. 13⅙, wrześ.-paźdz. 13 tal. żąd. Okowita: stałéj; w miejscu 16⅔ tal. żąd., 16$\frac{5}{12}$ płac., na lipiec i lip.-sierp. 16$\frac{5}{24}$ płac., sier.-wrześ. 16½ żąd. i płac., wrześ.-paźd. 16½ żąd., 16⅓ tal. płacono.

Na targu:	piękna	średnia	poślednia	
	sgr.	sgr.	sgr.	
Pszenica biała	87—90	85	75—82	za szefel.
„ żółta	85 88	83	76—82	
Żyto	60—61	59	57—58	
Jęczmień	48—49	47	44—46	
Owies	35—36	34	32-33	
Groch	56—60	53	46—50	

Giełda szczecińska, 2 lipca.

Pszenica: na lipiec 77½, lipiec-sierp. 77¾, wrzesień-paźdz. 77½ tal. Żyto: na lipiec 50¼, lipiec-sierp. 51, wrześ.-paźdz. 52¾ tal. Groch: na lipiec 53 tal. Oléj rzepiowy: w miejscu 14, na lipiec 13⅔, wrzes.-paźd. 13⅙ tal. Okowita: w miejscu 16$\frac{5}{12}$, na lip.-sierp. 16$\frac{11}{24}$, sierp.-wrzes. 16$\frac{5}{12}$, wrzes.-paźd. 17⅚ tal. Oléj skalny: w miejscu 7¼, wrzesień-paźdz. 7$\frac{5}{12}$ talara.

(Nadesłano).

Artystyczna wystawa fotografii na szkle pana Jann, w ogrodzie Lamberta na wielkiéj sali, obejmuje w 70 aparatach prawie 2000 widoków: obrazy natury i kultury całego świata przedziwnéj piękności. I my doradzamy ponownie każdemu wykształconemu człowiekowi jéj odwiedzanie. Widać tam okolice, dzieła sztuki, ludzi o których dotąd chwiejne tylko mieliśmy wyobrażanie z opisów podróży i ze szkoły, z tak absolutną bezpośredniością, że w chwili patrzenia sądzimy być przeniesieni na miejsce toż samo i że nie moglibyśmy żywszego nabrać pojęcia, gdybyśmy odprawiali podróż. Bezpośredniość ta, nadająca obrazom tyle powabu, graniczy często tak dalece z cudem, że w własnéj naszéj pamięci znaleźliśmy wrytemi po wiele jeszcze dniach rysy osób, które na téj lub owéj placie były stafażą. Pomyślniéj odwiedza się wystawę we dnie niż wieczorem, oświetlenie gazem zawsze toż samo. Ceny artykułów do sprzedaży, obrazów na papierze lub szkle, aparatów każdego rodzaju, w kolosalnym wyborze są bardzo tanie, na co jeszcze szczegółowo zwracamy uwagę lubowników tego rodzaju. [4545].

Nadesłano.

Wszystkich chorych wyleczenie bez lekarstwa i kosztów.

Błogo skutkująca Revalescière du Barry.

Nędza, oszustwo, wydatki ogromne za bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie **Revalescière du Barry**. Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj **skuteczności** Revalescière du Barry, odkąd do 70,000 pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniém bezskuteczném używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jéj talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najzwyklejszych należą: niestrawność, obstrukcya, przerwane funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, spazmy, omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcye wątroby, żółci i nerek, nadymanie, bicie serca, nerwowe bóle głowy, głuchota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i afekcye żołądka, wyrzuty za kórne, febra, skrofuły, brak krwi, suchoty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, podogra, influenza, grypa, mdłości i womi nawet podczas brzemienności, osmutnienie, spleen, słabość ogólna, blednica, ochromienie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach, ocię żałość, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzystwa, nie zdatność do studyowania, deluzye, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestanowczość, brak odwagi itd. (5350.)

Cenny ten środek lecząco-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia ½ funta za 18 sgr., 1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal. 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal — Revalescière Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie 178 Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Fryderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołębia ulica, Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzlose synowie 30 Markgrafenstr., Barry du Barry & Comp. w Wiedniu, Goldschmid Gasse 8; w Frankfurcie n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w **Poznaniu u Elsnera**; w Lipsku; u Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholtz w Poczdamie u Schwarzlose, w Altenburgu w Saksonii u Rebske'go, w Hanowerze u Reyersbacha, w Lesznie u S. A. Scholtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacyą pocztową lub **zaliczką**.

✝

Za duszę śp. **Adolfa Łączyńskiego** odbędzie się żałobne nabożeństwo w Inowrocławiu w piątek, dnia 8 lipca o godzinie 10 z rana. (4457)

Msza żałobna za duszę ś. p. **Franciszki Sobeckiéj** odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godzinie 8 rano, o czém donosi (4554)

Siostra i synowie.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi Głównie pod No. 8 położona, do młynarza ***Emila Mikram*** i żony jego ***Amalii Matyldy*** z ***Litków*** należąca, która z objętością mórg $60_{,93}$ opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 38 tal. 5 sgr. $8^2/_5$ fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 85 tal. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w

sobotę dnia 10 września r. b. przed południem o godz. 10

w lokalu królewskiego sądu powiatowego w miejscu na sali pod No. 13.

Poznań, dnia 21 maja 1870.

Królewski sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Keyl. (3779)

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi Fabianowie pod No. 15 B. położona do ***Krysztofa Fryderyka Wührmann*** należąca, która z objętością mórg $13_{,38}$ opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 38 tal. 1 sgr. $2^2/_5$ fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 30 tal. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w

sobotę dnia 3 września r. b. przed południem o godz. 10

w lokalu królewskiego sądu powiatowego w izbie pod No. 13.

Poznań, dnia 7 maja 1870.

Królewski sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Keyl. (2782)

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w Poznaniu na przedmieściu Środce pod No. 73 (ulica Filipińska No. 1) położona, do obywatela ***Felixa Dybickiego*** i do ***Władysława*** i ***Jadwigi*** rodzeństwa ***Dybickich*** należąca, która, z objętością mórg $0_{,14}$, na podatek budynkowy z wartości użytku na 120 tal. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania i podziału drogą subhastacyi koniecznéj w

wtorek dnia 6 września r. b. przed południem o godz. 10

w lokalu królewskiego sądu powiatowego w Poznaniu w pokoju pod No. 13.

Poznań, dnia 13 maja 1870.

Królewski sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Keyl. (3780)

Podajemy do wiadomości, iż **bióro** urządzającego się

Banku rólniczo-przemysłowego

Kwilecki, Potocki i Sp.

znajduje się tymczasowo w **Bazarze,** dokąd interesenci osobiście zgłaszać się zechcą, podczas gdy **listy** wszelkie adresować należy: Mieczysław Łyskowski, Poznań, w Bazarze. (4543)

Poznań, 3 lipca.

Mieczysław Łyskowski. Bolesław Potocki. Mieczysław Kwilecki.

Zaproszenie do przedpłaty!

Dziennik Literacki i Mrówka

wychodzą od 1 lipca w połączeniu, **Dziennik Literacki** jako pismo tygodniowe, **Mrówka** jako kwartalny dodatek w dużych 6 arkuszowych zeszytach, pięknie illustrowane.

Wszyscy prenumeratorowie tego półrocza otrzymają w dodatku za premium dużą litografią z obrazu Matejki: **Rejtan.**

Przedpłata od 1 lipca do końca roku wynosi 4 talary; każdy kwartał 2 talary.

Biblioteka Mrówki

wychodzi seryami. Podaje wyborowe dzieła polskie w cenie najumiarkowańszéj. Serya pierwsza składa się z 18 dzieł, między innemi następujących: Asan, powieść T. T. Jeża; Kordian i Mindowe Słowackiego; Przedświt, Krasińskiego; Król Zaczyska, powieść Goszczyńskiego; Janko Cmentarnik Ułas Syrokomli; Kanarki, powieść W. Skiby; Ostap Bondarczuk i Jaryna, powieści J. I. Kraszewskiego; Renegat, powieść A. Nałęcza i inne. Cała serya kosztuje 3 talary!! czyli w przecięciu tomik po 5 sgr! a między niemi są i tomiki po 200 do 300 stron!

Serya druga wychodzi w tych samych warunkach z dodatkiem. Wyszły w niéj Wernyhora, powieść M. Czajkowskiego w 2 tomach po 300 stron; powieść W. Skiby Kwiat z Sumatry; Kęs chleba, Syrokomli; Zeligowskiego Jordan; A. Pługa Przyjaciele; Okolnik księdza Stanisława Piotrowicza.

Cała serya ukończona będzie mniéj więcéj z końcem roku.

Stale prenumerujący Bibliotekę otrzymują w dodatku za dopłatą 10 sgr. od dnia zaprenumerowania do końca roku illustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie pod nazwą

TOWARZYSZ.

Towarzysz wychodzi co drugą sobotę, illustrowany, na pięknym satynowanym papierze, i zajmuje się przeważnie sprawami domowego gospodarstwa, pszczolnictwem, ogrodnictwem; zawiera obok tego powieści, artykuliki naukowe, literackie, naukowe itd., słowem to wszystko, co może służyć ku pożytkowi i zabawie.

Pierwsze półrocze już jest wyczerpane.

Przedpłata od 1 lipca do końca roku wynosi **1 tal. 10 sgr.** (Wyjątkowo inaczéj dla prenumeratorów Biblioteki.)

Na wszystkie te pisma przedpłatę nadsyłać można do Administracyi **Dziennika Poznańskiego.**

Można także wszystkie te pisma i każde z nich zapisywać wprost na poczcie, co jest najdogodniejszém i dla publiczności i dla nas, a prenumeratorowie w ten sposób prenumerując otrzymują nawet pisma taniéj.

☞ Księgarzy: **M. Leitgebra i Sp.** w Poznaniu, **J. N. Romana** w Pelplinie **Wydawnictwo Mrówki** uprasza najuprzejmiéj o zapłacenie należytości za rok 1869, przypadającéj od nich za prenumeratę i rozprzedaż pism naszego wydawnictwa, oraz o odesłanie niesprzedanych egzemplarzy. [4536]

Nieruchomość we wsi Glinienku pod No. 11 położona, do ***Fryderyka Ludwika Jeske*** i żony jego ***Karoliny Renaty*** z ***Felsów*** należąca, z wyjątkiem przecież parceli sprzedanéj wyrobnikowi ***Janowi Ruszewskiemu*** na mocy kontraktu z dnia 15 stycznia 1866 r., która z objętością mórg $59_{,81}$ opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 40 tal. 2 sgr. $4^1/_5$ fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 20 tal. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w

poniedziałek dnia 5 września r. b. przed południem o godz. 10

w lokalu królewskiego sądu powiatowego w Poznaniu w pokoju pod No. 13.

Królewski sąd powiatowy.

Keyl. (3781)

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi Łowencinie pod No. 22 położona do młynarza **Jana Fryderyka Rehder** i żony jego **Wilhelminy** z domu **Steinke** należąca, (z wyjątkiem jednak parceli sprzedanéj na mocy układu z dnia 30 grudnia 1862 młynarzowi **Janowi Augustowi Pitt**) która z objętością morg. $70_{,0}$ opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 100 tal. 10 sgr. $2^2/_5$ fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 15 tal. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w (3761)

czwartek dnia 1 września r. b. przed południem o godzinie 10

w lokalu cukiernika Juliusza Goerlt w Swarzędzu.

Poznań, dnia 3 maja 1870.

Królewski sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Walne zebranie

Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karóla Marcinkowskiego dla powiatu Inowrocławskiego odbędzie się w **piątek,** dnia **8 lipca** o godzinie 2 po południu w **Inowrocławiu** w lokalu p. Wituskiego, na który wszystkich uprzejmie zaprasza (4461)

Komitet.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karóla Marcinkowskiego powiatu Śremskiego odbędzie się w **Śremie,** w **czwartek,** dnia **7 lipca r. b.** w hotelu Kadzidłowskiego **o 1 godzinie z południa,** na które tak członków jak wszystkich mających chęć przystąpienia do Towarzystwa jak najuprzejmiéj zaprasza

Komitet. (4489)

Nakładem księgarni **J. N. Romana** w Pelplinie wyszło na pamiątkę misyi latosiéj:

Namowa do wstrzemięźliwości

przez Ks. **Jackowskiego** T. J.

(4483) Cena $3\frac{1}{2}$ sgr.

Dla ułatwienia nabycia téj książki we większych ilościach postanawiam ceny ryczałtowe i tak odstępuję 10 egz. za 1 tal. 50 egz. za 4 tal. 15 sgr. 100 egz za 8 tal.

J. N. Roman.

Pelplin.

Mieszkania składające się z 3, 5 lub też 8 pokoi są za przystępną cenę od 1 października do wynajęcia przy ulicy Piekary No 13b, za Oueum. (4249)

Grobla No 31 na parterze **4 pokoje i kuchnia** na piętrze tak samo. (4496)

1 lub 2 mebl. pokoje są do wynaj. naprzeciwko kościoła św. Marcina No. 78. (4546)

Pomieszkanie pańskie o 5 pokojach, kuchni, szafie do potraw, komorze dla służącéj i wszelkiemi przynależytościami za 250 tal. od 1 października 1870 do wynajęcia Piaskowa ul. No. 8 Także i stajnia jest tamże do wynajęcia. (4490)

Pomieszkanie parterowe o 2 do 3 pokojach, wraz z przynależytościami, poszukuje się w ludnéj okolicy handlowéj na dzień 1 października. O oferty uprasza się sub **H. K.** w ekspedycyi Dziennika. [4551]

Przy ulicy Podgórnéj są na 1 piętrze **dwa pomieszkania** z 3 i 4 pokoi, kuchni itd. od 1 października do wynajęcia. (4487)

Pomieszkanie o 3 pokojach, kuchni itd. jest przy ulicy Wielkiéj Rycerskiéj pod No. 1 na dole od św. Michała do wynajęcia (4528)

Poszukuje się od 1 października **pomieszkanie,** składające się z 6 do 8 pokoi. Adres wskaże portier Bazaru. (4542)

Przy Wrocławskiéj ul 9.

są dwa mieszkania o 4 i 5 pokojach od 1 paźdz. rb. do wynajęcia.

(4516)

Potrzebuję zdatnéj **szwaczki.** [4547]

Dreżewska.

Bardzo tanio!!

Płótno każdego rodzaju w wyprzedaży u

D. Salomonskiego, Rynek 9,

I. piętro, wchód: Krótka ulica. (4515)

Trzecie wielkie

hanowerskie losowanie koni.

Ciągnienie dnia 17 lipca rb.

Do wylosowania przeznaczono:

Elegancki ekwipaż z czwórką wysoko szlachetnych koni i kompletną uprzężą, wartości **3000 tal.,** jako téż:

72 wysoko uszlachetnione hanowerskie konie, 4 eleganckie ekwipaże i około 1300 cennych dla właścicieli koni potrzebnych przedmiotów. [4493]

Losy po 1 talarze

sprowadzać można przez

B. Magnus i A. Molling

w Hanowerze, w Hanowerze.

C. Schönfelder & Comp.

Brzeg, obwód rejenc. wrocławski,

polecają swe **elastyczne materace drutowe** najlepszéj konstrukcyi i **téj saméj dobroci** a jednak **tańsze** niż materace panów **R. Mitzky & Siebe** w Augsburgu, na których doskonałość zwróciła uwagę „Gartenlaube".

Są one daleko **lepsze** niż **wszystkie używane dotąd przyrządy** służące do wkładani w łóżko, ponieważ wielce **przyczyniają** się do czystości i zdrowia, **zatrzymują** zawsze przyjemną elastyczność, i odznaczają się większą trwałością niż materace z sprężynami, których sprężyny prędko się psują i **nigdy** nie wymagają kosztownych reparatur ostatnich. Leżenie na nich zawsze jest normalném i zdrowém, ponieważ **nasze elastyczne materace drutowe** potrzebują lekkiego tylko wysłania z włósia końskiego.

Dla swéj taniości są **niezbędnemi** dla bogaczy i ubogich a **stósownemi** są **szczególnie** dla **hotelów, zakładów, zakładów chorych** itd.

Przy zamówieniach potrzebném jest podanie długości i szerokości łóżka. Cena materaca stósownie do wielkości **5½–6½ tal.;** kompletne łóżka z drzewa wraz z materacami **12—14 tal.** (1450)

Kurcze epileptyczne *wielką chorobę)* leczy **listownie specyalny lekarz** dla epilepsyi doktor **O. Killisch** w Berlinie, teraz: Louisenstrasse 45. — Przeszło stu już uleczonych. (.264)

Ces. król. austr. wyłącznie uprzywil. pierwsza amerykańska i angielska patentowana

anaterynowa woda do ust

dra J. G. Popp

praktycznego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse No 2.

Cena flaszonika 1 flor. 40 kr. opakowanie 20 kr.

Woda ta do ust, aprobowana przez szan. wiedeński wydział lekarski i doświadczona **20 letnią** praktyką, jest mianowicie skuteczną przeciw każdemu cuchnięciu ust, przy zaniedbaném czyszczeniu tak sztucznych jak dziurawych zębów i korzeni i przeciw zapachowi tytuniowemu; jest niezrównanym środkiem przeciw chorym, łatwo krwawiącym się, chronicznie zapalającym się dziąsłom, szkorbutowi, mianowicie u marynarzy, przeciw reumatycznym i pedogrycznym cierpieniom zębów, przy odstawaniu i nieknieniu dziąseł, mianowicie w wieku podeszłym, przez co stają się nader czułe na zmiany temperatury, służy do czyszczenia zębów w ogóle a równie skuteczną jest przeciw gniciu dziąseł nader szacowną jest także przy słabo siedzących zębach, cierpieniu, na które chorować zwykło wielu skrofulicznych; wzmacnia dziąsła i sprawia, że takowe mocno przylegają do zębów; chroni przeciw bólom zębów przy chorych zębach, przeciw częstemu tworzeniu się kamienia; ustom nadaje także przyjemną świeżość i chłód jako też czysty smak, ponieważ rozczynia w nich lepką flegmę, przez co takowa łatwiéj obchodzi; wpływa przeto na polepszenie apetytu. (.203)

Plomby do zębów, któremi każdy sam dziurawe zęby zaplombować może, cena flor 20. 10. — Anaterynowa pasta do zębów, cena flor. 1. 22. — Roślinny proszek do zębów, cena 63 nkr.

W **Poznaniu** nabyć jéj można u **H. Kirsten** wdowy, Podgórna ul. No 9.

WIZYKATORJE

zwane **Albespeyres.**

Przyjęte do szpitalów francuzkich cywilnych i wojskowych **z rozkazu rady zdrowia publicznego,** jak również w armiach tureckiéj i amerykańskiéj. Wizykatorye te, które noszą podpis **Albespeyres,** na etykiecie zielonéj, działają w sześć lub ośm godzin najdłużéj. **Papier Albespeyres** od lat 50 zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie, obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres.** W Paryżu na przedmieściu St. Denis No. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie **KAPSUŁEK RAQUIN z BALSAMEM KOPAHU,** w Poznaniu w aptece Dra **Mankiewicza.** [6303]

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy **reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju** itd. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są po pisem **Fayard et Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. [1706].

W Poznaniu w aptece **dra Mankiewicza.**

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to syrop roślinny, czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, **jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach wczasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych** lub **zadawnionych bardzo uporczywych.**

☞ Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego. W Krakowie w aptekach pp. I. Trauczyńskiego i Rédyka. We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. W Brodach w aptekach pp. Kullak i Franzos. W Rzeszowie w aptece p. Schaitter. W Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza.** W Botoszanach w aptece p. Schmeltz.

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12, u pana Giraudeau de St. Gervais. (.7207)

Nauczyciel domowy, seminarzysta, który dawniéj odwiedzał gimnazyum życzy zaraz pomieszczenia. Adres do bióra zleceń **ks. Mollińskiego** w Poznaniu. (4539)

Córka zacnych rodziców poszukuje miejsca za **nauczycielkę.** Posiada gruntownie muzykę, język polski, niemiecki, francuzki i nieco angielskiego. Bliższa wiadomość w redakcyi Dziennika. (4527)

Pan **Antoszewski,** blachnierz, zakładał rynny na kamienicy mojéj z których jestem zadowolniony i każdemu go sumiennie polecam. **Teofil Przybyłowski.**

(4538) właściciel.

Losy loteryjne ¼ 7 tal. (oryginalne) ⅛ 2 tal., $^1/_{16}$ 1 tal. $^1/_{32}$ 15 sgr. rozsyła **G. L. Ozański,** Berlin, Jannowitzbrücke 2. (4276)

Józefa Warszawskiego

LOMBARD,

Poznań, Podgórna ulica 14.

poleca się usilnie szanownéj publiczności do łaskawego użycia. Zastawy zabezpieczają się przed uszkodzeniem.

Na rzeczy ze złota i srebra daje się **zupełna i najwyższa** wartość jako pożyczka. (4112)

Aukcya.

W **środę dnia 6 lipca r. b. przed południem o godzinie 11** sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą na **Małych Garbarach No 7** na składzie pana spedytora **Hirscha** na rachunek zamiejscowy około 50 centnarów

smarowidła do wozów partyami. (.4522

Rychlewski, król. komisarz aukcyjny

Aukcya.

We wtorek dnia 5 lipca rano od 9 godziny sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę w gotowce w lokalu aukcyjnym przy Magazynowéj ulicy No. 1 rozmaite **meble mahoniowe** jako to: **stoły, krzesła, łóżka z materacami** i bez **materaców, biórka, szafy, zwierciadła, kanapy, taboreciki,** daléj rozmaite **obrazy, sprzęty domowe i gospodarskie, powóz kryty i 2½ wozy (Blockwagen.** (4441)

Rychlewski, król. komisarz aukc.

Aukcya (.4521)

kapeluszy słom. itd.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatą w gotówce w **czwartek dnia 7 lipca rb.** od 9 godziny przed południem i od 3 godziny po południu przy **Fryderykowskiéj ul. No 33b** resztę zapasów towarów kaperowych, należących do masy konkursowych łusznika Augusta Lange jako to:

angielskie, francuskie cylindry, tyrolskie strzeleckie, słomkowe, włósiane i rozmaite pilsniowe kapelusze dla dam i chłopców itd., o 1 godzinie urządzenia kramne re ozytorya itp.

Rychlewski, król. komisarz aukcyjny,

We wtorek **dnia 28 czerwca rb.** skradziono mi parę koni z wozem w deskach, naręczna klacz gniado-jabłkowita z małą gwiazdką na czole i białą sznupą na nozdrzach, na lewém oku łuszczka na źrenicy 9 lat stara, lewa zadnia pętnina i kopyto białe, lecowa klacz 6 lat stara skarogniada mała gwiazdka na czole, pod brzuchem miała małą szyszkę z nowemi puszorkami z kręconego rzemienia na poduszkach kółka i haki wkręcane.

Ktoby mi złodzieja wykrył, iżbym go mógł pociągnąć do odpowiedzialności odbierze nagrody 10 tal. (4541)

J. Banach,

z órczyna.

Do Dom. Węgorzewa pod Kiszkowem **zabłąkała się** szczenna moręg. **harcica** z dnia 29 na 30 czerwca. (4531)

Wysoko piękne Matjes śledzie

en gros et en détail poleca

M. Goldschmidt,

[4534] Szewska ulica 1.

Polecamy nasze długoletniém doświadczeniem wypróbowane fabrykaty:

tekturę w zwojach i tablicach, asfaltowy lakier na dachy, cement z drzewa, asfalt i goudron jako też:

smołę z węgli kamiennych, pak, gwoździe, papier do pokrywania itd. a prace dekarskie i asfaltowania podejmujemy w akordzie do najtroskliwszego wykonania przez **własnych** naszych doskonałych **dekarzy.** (2301)

We względzie naszych dachów z cementu drzewnego i „dachów podwójnych" przyjmujemy **dziesięcioletnią** gwarancyą.

Wrocław, fabryka: Bohrauerstrasse.

Reimann i Thonke,

Kantor: Neue Taschenstrasse 24 I piętro.

Wody mineralne

wszelkich gatunków nadchodzą co tydzień w świeżych przesyłkach do apteki **Elsnera** (3488)

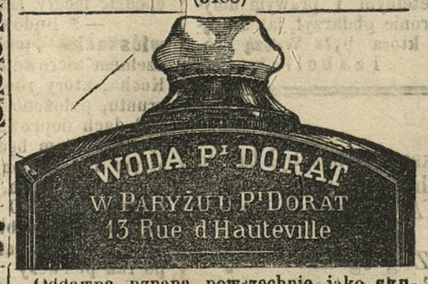

Oddawna uznana powszechnie jako **skuteczna, nieszkodliwa i tania.** Przywraca po kilku razach użycia **naturalny kolor** włosom siwym, udelikatnia takowe spędza łupież i leczy wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne. Dla uniknienia tak licznych fałszowań oświadczam, że jedynie pp. Mikolaschowi we Lwowie, Trauczyńskiemu w Krakowie i Dr. Mankiewiczowi w Poznaniu sprzedaż mojéj prawdziwéj wody powierzyłam. (1922)

Nowa francuzka woda na plamy

Non plus ultra.

Wyśmienity środek do czyszczenia plam. Skład u (.4158)

H. Kirsten wd., Podgórna ul. 14

E. Wernera, plac Wilhelmowski 5

Kupcom daje się rabat.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Urzędnik gospodarczy, kawaler z 20 letnią praktyką obeznany z postępowem gospodarstwem gorzelnictwem i korespondencyą, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość **N. B.** p. rest. w Poznaniu. (4550)

Władający obuma językami krajowemi poszukuje zaraz pomieszczenia jako **buchhalter, kasyer, sekretarz,** do fabryki dóbr większych; obeznany zarazem z korespondencyą biórową władz wszelkich i gotów przyjąć obowiązki w Królestwie Polskiém. Bliższą wiadomość udziela Wny **J. Stefański,** ajent jeneralny, ulica Podgórna No. 13 [4540]

Pisarz gospodarczy z dobremi świadectwami i rekomendacyami poszukuje miejsca przez kantor komisyjny **Kamieńskiego,** plac Wilhelmowski No. 16. [4552]

Ogrodnik, d świadczony w swym zawodzie, zaopatrzony w dobre świadectwa, żonaty, poszukuje miejsca od św. Michała lub też od Nowego roku. Bliższą wiadomość udzieli pan **Degurski,** kupiec we Wronkach (4481)

Stangret z dobremi świadectwami, zdatny także do usługi pańskiéj, poszukuje miejsca. Bliższéj wiadomości udzieli

A. Seidel,

[4553] Wielka Rycerska ulica.

Wozy fornalskie i krakuski są na sprzedaż przy Warszawskiéj ul. No. 1 (4500)

50,000 tal.

jest częściowo lub w całości na hipotekę do wypożyczenia za mojém pośrednictwem. (4544)

Bernard Asch.

Gospodarstwo w Bestwinie pod Kobylinem, obejmujące 72 morgi roli i 10 mórgów łąki, z budynkami nowemi i zasiewem na którém 3000 tal. małoletnich zahipotekowane po 5% kilkanaście lat pozostać mogą mam zamiar sprzedać. (4530)

Michał Grześkowiak.

Dom. **Jarosławiec** po Środą sprzedaje dobrą **cegłę** i **dachówkę.** (4443)

40 kòp pięknéj trzciny na **sufity** ma do sprzedania Dom. Murów pod Dolskiem. (4537)

Dom. **Smielów** pod Żerkowem ma na sprzedaż (4532)

200 drzewek kameliowych

starannie utrzymanych. Bliższe wiadomości u ogrodowego pałacowego.

120 skopów

tłustych na rzeź, zaraz do odebrania jest na sprzedaż w **Chrzanowie** pod Janówcem. (4533)

Bukowiński wół sprzedany do nabycia. [45

Sprzedaż tryków

pełnéj krwi Shropshire i Southdown z tutejszéj owczarni **rozpocznie się** dnia **20 lipca r. b.** a owczarnia o 12 godzinie w południe otworzoną zostanie. (4423

Dom. **Jankowo** pod Pakości w powiecie mogilnickim w obwodzie rejenc. bydgoskim.

W piątek dnia 8 lipca sprowadzę rannym pociągiem znowu na sprzedaż do hotelu **Kellera** wielki transport krów **i łożo dojnych z cielętami** z łęgu nadnoteckiego. (4529) ***J. Klukow,*** handlarz bydła.

Ogród ludowy.

Dziś w poniedziałek, dnia 4 lipca

Wielki koncert i przedstawienie

Wystąpienie towarzystwa baletowego Bonaro, subretki panny Müller i komika p. Homanna.

Cena przy kasie 5 sgr. Początek o godz.

Bilety dzienne po 3 sgr. sprzedają się tąd w handlach cygar p. **Hoffmann,** Wilhelmowski plac 9 i narożnik Nowej ulicy Rynku, jako téż w cukierni p. **R. Neubauera** przy Chwaliszewskim moście.

[4549] ***Ernst Trautner***

Pleszew.

Rozpocząłem mój **kurs tańca** na sali p. Waliszewskiego.

Kornel Szczepański,

(4535) baletnik.

Wystawa obrazów

w domu **Tellusa** przy Berlińskiéj ul. No. **codzien otwarta od godz. 9 rano do 6 wiecz.**

Bilety wstępne służące na jeden raz 5 sgr., a na cały czas wystawy z prawem do premii po 1 tal. (3703

Tow. Młodych Przemysłowców.

Wystawa artystyczna fotografii na szkle

w ogrodzie **Lamberta,** Piekary na wielkiéj sali. 2000 widoków. Codziennie otwarta rano od 10 do 9 wieczorem. Cena wnijścia 7½ sgr. 6 biletów 1 tal. [4470.

☞ **Sprzedaż stereoskopów.** ☜

Sprzedaż biletów w mieście u pana **Charles Kaul,** Zamkowa ulica No. 4.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.